

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8 po południu z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i za prowincyi 50 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 8. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chotańczyzna 7, w trafikach i biurach pocztowych. — Listy należy frankować.

Reklamacya otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141 899

Telefon Redakcyi Nr. 519. — Telefon Administracyi 73.

Przeznaczenie miejscowa:		Przeznaczenie z przesyłką:	
rocznie	108— K	rocznie	120— K
półrocznie	54— "	półrocznie	60— "
kwartalnie	27— "	kwartalnie	30— "
tygodniowo	9— "	tygodniowo	10— "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, owieróczeni i miesięczni za dostawę pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i prasówki reklamowe należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika” z adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonasów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal tabulatoryczny i liczbowy 60 hal.

Nadstawka po 1-50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce zary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabulatoryczne i liczbowe po 30 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”. Lwów, Podwale I. 3., w godzinach od 8-3 i od 4-3 i Reklama Prasowa, Chotańczyzna 7.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego zamianował Maryana Szczerbowski, zastępcę nauczyciela w seminarjum nauczycielskim męskim w Rudniku, nauczycielem głównym w tym zakładzie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł Namiestnictwa Bolesława Hellera z Przemysła do Jarosławia poruczając mu zarządem kierownictwo tamtejszego starostwa.

Generalny Delegat Rządu zamianował koncepcjami policyi w dyrekcji policyi we Lwowie praktykantów koncepcyjnych policyi dr. Tadeusza Raczyńskiego i Izidora Wagnera.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował dr. Kazimierza Maryę Krzyżanowskiego, koncepcję Namiestnictwa, aplikantem w sądzie okręgowym w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Franciszka Juzwę, aplikantem.

Inżynier Józef Pruchnik, star. radca budownictwa galic. Wydziału krajowego, rządowo uprawniony cywilny inżynier budowni-

ctwa z siedzibą urzędową w Tarnowie, złożył dnia 28 października 1919 przepisana przysięgę.

Z frontów.

Komunikat
Warszawskiego sztabu generalnego z dnia 25 listopada 1919.

Front litewsko-białoruski: Między Desną a ujściem rzeki Uszaty dokonano nasze oddziały śmiętego wypadu na północny brzeg Dźwiny biorąc kilkudziesięciu jeńców, 2 działa z obsługą, karabin maszynowy i znaczną ilość materiału wojennego. Na reszcie frontu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Bez zmian.
Zastępca szefa sztabu gener.: pułk. Haller.

Sprawa walutowa.

napisał
MARYAN TURSKI
dyrektor Banku związkowego we Lwowie.

Kwestya, o której w pierwszej połowie roku bieżącego mówiło się i pisało aż do znużenia, straciła później wiele na aktualności i jakby poszła w zapomnienie. Społeczeństwo widocznie kazało zupełnie wiedzy fachowej i eksperycy Ministera skarbu i o ile przedtem bardzo żywo brało bezpośredni udział w rozwiązywaniu trudnego problemu, wyrażając na specjalnych ze-

braniach opinie mniej lub więcej fachowe, o tyle później, z chwilą, kiedy portfel skarbu objął dr. Biliński, zamilkło i przestało „wtracać się” w resort Ministera.

Z biegiem czasu atoli, kiedy sytuacya na targu pieniężnym poczęła się komplikować, stawać się coraz bardziej nienaturalną a nawet gospodarczo niebezpieczną, powróciło samoczynnie zainteresowanie dla sprawy waluty.

Trwające od roku przewidywanie walutowe, skazujące nas na posługiwanie się środkami płatniczym, nie mającym żadnego realnego fundamentu, nie podlegającym z naszej strony statystyczno-emisyjnej rewizji nie kontrolowanym u nas w obrocie przez nikogo, — krótko walutą prawdziwie bezpańską, wywarło na gospodarzem żywej wpływ wybitnie ujemny, wywołując sporadyczne perturbacje ekonomiczne, zależne w przejawach od tego, co przynosiły niecierpliwie przez społeczeństwo oczekiwane pogłoski o zamiarach Ministerstwa skarbu. Rzecz oczywista, — że Małopolska w sprawie regulacyi waluty najbardziej interesowana, najdotkliwiej odczuwała niernormalny stan tymczasowości. Przypomnijmy tylko pamiętna ucieczkę przed koroną w przeddzień zamierzonego stemplowania i to przedkładanie kas bankowych banknotami, których właściciele chcieli przy pomocy lekat bankowych uniknąć strat i kłopotów, połączonych z ostemplowaniem i pożyczką przymusową.

Na kilka tygodni stanęło wtedy życie gospodarcze, gdyż nikt nie myślał o niczem innym, jak tylko, aby się gotówki pożyły za każdą cenę i w każdy możliwy sposób. A potem znowu brak banknotów koronowych w lipcu i sierpniu br., brak, który w równej mierze odczuwały banki, jak i Rząd, potrzebujący koron na bieżące i nadzwyczajne wydatki w Małopolsce.

Skutki tych nerwowo powtarzających się, a gospodarzem deprymujących zjawisk,

zostawiły ślady na ogólnie gospodarzem położeniu kraju, odbijając się na zdolności produkcyjnej, już i tak wojną wynalretowanego społeczeństwa. W miarę, jak zagrańcya kurs korony spadał, traciła ona dla nas coraz bardziej wartość międzynarodowego środka płatniczego, że zaś równocześnie w kraju czekały ją ciągle niepewne losy wiszącej nad nią regulacyi waluty, malała także jej wewnętrzna siła kupna, uniemożliwiając wszelką przedsiębiorczość, o ile kalkulowana była ona w koronach. Coraz mniej było ludzi, którzy chcieli pozbywać się jakiegokolwiek wartości ruchomych czy nieruchomych, w zamian za problematyczną koronę. Wynikiem tego uzasadnionego zresztą do pewnego stopnia wstrętu do gotówki koronowej, są nasze dzisiejsze braki aprowizacyjne i drożyzna, wobec której dotkliwa drożyzna z przed roku, wydaje się rajem taniości.

W takiej sytuacyi oczekiwaliśmy zapowiedzianej na jesień regulacyi waluty. Zamiast niej, przyszło exposé p. Ministera skarbu. Społeczeństwo, a wraz z niem zagrańcya udużywała, że regulacya waluty naszej zostaje na razie zaniechana, a zamierzona natomiast unifikacya, nastąpi wbrew przewidywaniom, znacznie później, dopiero wycoptkach przyszłego roku. Po tam świadczesiani nastąpiła chwilowa konsternacya, moment niezdecydowania i zaraz potem reakcy, która wywołała wstrząsanie, bodaj że ze wszystkich tych, któreśmy przeszli najprzykrzejsze, a dla interesów społeczeństwa i Państwa najgroźniejsze.

Stała się rzecz dziwna na pozór. Oto w przeciągu kilku zaledwie dni, banknot koronowy, którego do tej pory była wielka abudancya, ginie z sbiegu, — znika. Kasy bankowe nie zasilane normalnym przyplwem gotówki, wyczerpują się, kasy państwowe koron wogóle nie posiadają. Nie mając do dyspozycyi koron, wypłaca Rząd 1 listopada plase urzędników w markach

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Król wysłał osobnych posłańców, którzy zostawieni wzdłuż Dniepru, mieli dać znać natychmiast gdy ujrzą galery królewskie.

Nareszcie około godz. 8 rano kuryer przypędził galopem z wiadomością, że płynące galery widział na własne oczy i że za dwie, najdalej trzy godziny, cała flotylia zatrzyma się pod Kaniowem. Mnóstwo ludu wysypało się jak mrowia i zbitym, długim szeregiem ustawiło się na wzgórzach ciekawo wsrok utkwiliwszy w stronę Kijowa.

Bystrzejsze oko dostrzegło już długi łańcuch statków na Dnieprze, wyciągniętych niby jakiś wą oblizymi, który powoli puszwał się ku Kaniowowi. Coraz bliżej, bliżej... coraz wyraźniej.

Patrzac, udzielano sobie wzajemnie uwag.

— Ten na przedzie — to admirałski... a ten za nim płynący — największy, za którym wielka chorągiew powiewa, — to carowej zapewna.

Koło pałacu królewskiego panował ruch wielki — służba w gorączkowym wirze kręciła się dokoła — zaprzęgano powozy —

Już pod Kaniowem... Osta flotylia zatrzymała się na łożysku Dniepru.

Woda z rozlewu wiosennego jeszcze była nie wróciła do normalnego łożyska; rze-

ka przeto przedstawiała się jak morze. Od gór Kaniowskich poczawszy aż po krańce horyzontu widać było tylko płaską wodę, po nad którą w prostej linii wzdroku sterczały po nad wodą niby wyspy zielone — zalane zarosła łoża nadbrzeżnej i ląki wyżej nieco nad poziomem wody leżące. Han — daleko — już w oddaleniu ledwie widzialnem, odcinała się od zwierciadła wody ciemna smuga z odcieniem szafrowem lasów sosnowych. Nad tym obrzymim krajobrazem, pełnym dzikiej siły, drgały jasne promienie słońca i roztopiały się w wodzie w wstęgi złociste.

Przed samem południem w galery admirałkiej rozległ się wystrzał. Echo jego, przelatując nad Dnieprem zwiastowało rozkaz rzucenia kotwicy. Powoli galery poczęły zatrzymywać się na głównym biegu rzeki w dość znacznem oddaleniu od brzegu.

Ledwie echa wystrzału z galery admirałkiej zniknęło, po nad wodą przeleciawszy, w szlombach gór i w bezbrzeżnej dali, z góry zamkowej, ze strony polskiej rozległ się nowy strzał — powitalny. Po nim nastąpił drugi, trzeci, dziesiąty — bez przerwy. Sto takich salw ogłosiło ludności, zebranej nad brzegiem, radość J. K. Mości z przybycia Imperatorowej.

Jeszcze formy powitalne nie wyczerpały przyjętej ilości salw, jeszcze obłoki dymu burego nie rozplynęły się po nad powierzchnią wody, gdy od jednej z galer odpłynęła wspaniała szalupa — za nią druga, trzecia... Ciekawi naliczyli pięć.

Jakkolwiek wkrótce, najmniej oczekiwanym, zaczął padać deszcz, nie przerwał on zgola ani świątecznego nastroju, ani też tłumów nie rozędził.

Prądem płynęła szalupa strojna w pa-

sowy baldachim, suto złotemi frendlami ozdobiony, a wyróżniała się od innych kształtem i wielkością. Pędziła szybko, gęsz przez 24 wiosłarzy, strojnych nie tylko odpowiednio do uroczystości, ale każdy z nich był ozdobiony medalem zasługi z czasu ostatniej wojny z Turcyą. W tej szalupie iechał Bezborodko i Borjatyński, ażeby J. K. Mość zaprosić na obiad do carewej. Na innych szalupach była świta Imperatorowej i miejsce dla świty króla.

Powozy dworskie czekały na brzegu, aby zabrać ich do pałacu. Formalności zaproszeń trwały krótko.

W szalupie Imperatorowej oprócz Bezborodki i Borjatyńskiego zasiadł Król, Mniszek z żoną, książę Podstarbi, hetman Tyszkiewicz, poseł angielski Whitworth i kilku figurantów. W innych szalupach rozmieścili się Dwór Króla Jegomości, Dzieduszycki, pisarz litewski, nie odstąpił Naruszewicz, który temu Dworowi dodawał blasku „oświeczonego”, Deboli, Komarzewski, szambelan Szydłowski, hr. Plater, jakoteż obaj adjutanci królewscy Byszewski i Kirkor. Po za Naruszewiczem Dwór nie świecił bardzo jasno. Kilka szlup odjechało bez gości. Widać było przemociono w Kijowie wielkość Dworu Królewskiego.

Potemkina w orszaku powitalnym nie była.

Dotknęło to trochę króla, ale pocieszał się tem co mu hr. Stackelberg powiedział o Potemkinie: il faut aller par lui.

Carowa miała swoje apartamenty na galery Dniepr.

Gdy szalupa Królewska zbliżyła się do niej — zagrzmiął sygnał powitalny z działa, na które wszystkie galery odpowiedziały.

czy może przedstawić się Carowej jako hr. Poniatowski?

Bezborodko odpowiedział dość chłodno. — Carowa życzy sobie widzieć się tylko z Królem polskim.

Hr. Poniatowski zanadto przypominał wszystkim essay romansów w Peterhofie.

Król już miał bilety wydrukowane jako hr. Poniatowski. Zachował je — dla Dworu Carowej.

Goście polscy płynęli otoczeni echem salw armatnich i dźwiękiem muzyki, które przegrywając na każdej galery co innego, tworzyły dziwną mieszaninę tonów.

Na pokładzie imperatorskiej galery już zdaleka widać było skupioną grupę głów, wpatrzonych w kierunku płynącej szalupy, wiszącej Króla.

Czerwonem sukrem wyścielone schody wiodły na pokład galery do pomostu. Tuż na brzegu pomostu oczekiwał Króla książę Petemkin, otoczony światną świtą, przybrany w order i wstęgi Orła Białego. Inni dygnitarze rossyjscy również mieli na piersiach odznaki polskie. Król z uśmiechniętą, rozpromienioną radością twarzą, z pewnem zadowoleniem wzrok swój zatrzymał na polskich orderach rossyjskich generałów, widząc w tem dowód dystynkcji, z jaką go witano. To też na pochylając się ku niemu głową, odpowiedział łagodnym uśmiechem i ukłonem. Przywitawszy się z pawną serdecznością z Potemkinem, wśród ukłonów, bardziej ciekawych niż uniżonych, w systematycznej księciu Taurydy, udał się wprost do gabinetu Imperatorowej.

Przed drzwiami Potemkin cofnął się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wedle giełdowej relacji, wojsko asygnuje w markach płace i należności dostawców. Daje się to wszystko w chwili, kiedy marka polska nie jest u nas i nie może być aż do wydania odnośnej ustawy, normalnym środkiem płatniczym. Poza to Rząd, mając do pokrycia pilne zobowiązania koronowe, kupuje koronę na giełdzie, rzucając na targ znaczne ilości marek. W naturalnej konsekwencji powstaje tedy na rynku inflacja "obcej" waluty i tem większy głód koron. Marka, będąca obciążeniem Państwa Polskiego, spada u nas i w Warszawie o 45 punktów w stosunku do korony, którą równocześnie notują na giełdzie zurychskiej 35 centima. Oto sytuacja paradoksalnie niaturalna, ale logicznie wynikająca ze stanu niekończącej się i denerwującej tymczasowości, o której wspomnieliśmy na początku.

Jest ona pewna, bardziej poważna, niżby można przypuszczać. Budzące się życie gospodarcze, powstające świeżo przedsiębiorstwa potrzebują nowych środków obrotowych, potrzebują ich także w znaczniejszej ilości stare i uregulowane zakłady. Niezmiernie zwiększone koszty surowców i koszty produkcji, wymagają większego kapitału ruchomego. Znacznie więcej, niż kilka miesięcy wstecz, wymaga kapitału obrotowego handel, wreszcie zaś codzienna potrzeba jednostek.

I tu, obok innych, jest powód braku gotowych pieniędzy, krążących dziś dużo intensywniej, aniżeli wtenczas, kiedyśmy nad Małopolską rządy obejmowali.

Zapotrzebowanie kapitału obrotowego widocznie się zwiększyło równocześnie z oświadczeniem Ministra skarbu, że unifikacja zostaje przesunięta o kilka miesięcy a wypłata polskiej pożyczki państwowej przerwana do 1 maja 1920 r. Unifikacji spodziewano się na później w październiku a polska pożyczka państwowa, miała zostać zapłacona gotówką 1 listopada. Na wypłatę tę liczyli właściciele asygnat pożyczki i ograniczali swe potrzeby gotówkowe do terminu przyrzeczonej płatności.

Kwota ulokowana w pożyczce państwowej przez Małopolskę wynosi około 1/4 miliarda koron, została zaś wzięta od społeczeństwa w epoce zupełnego zastoju gospodarczego (miesiące zimowe b r), rzecz przeto naturalna, że dziś, kiedy aktywność ekonomiczna wzrosła, w zaileniu funduszy obrotowych gospodarstw, przedsiębiorstw i jednostek stanowiąc miała poważną pozycję. Na płynność jej wszyscy liczyli, z chwilą więc, kiedy rachuba ta nagle zawiodła, zwrócenie się natychmiast do rezerw leżących w formie lokat, lub wreszcie do kredytu prywatnego i bankowego.

Kasy banków, pomimo notorycznie wysokich stanów, wyczerpały się wobec tego szybko. Zmuszone tem ba ki, pocięły czerpać ze swych rezerw, które ulokowały w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na rachunkach żywych. Tu jednak spotkały się z rzeczą zgoda przez się niespodziewaną. Oto P. K. K. P. po kilku dniach odmówiła wy-

płat, z powodu braku zapasu banknotów koronowych. Pamiętać trzeba, że zobowiązania P. K. K. P. z tytułu rachunków żywych, wynoszą z górą pół miliarda koron. Nie mogą zrealizować swych pretensyj do banku państwowego, stoją nasze banki wobec bliskiej możliwości zamknięcia wypłat. Do tej pory radzą sobie jak mogą środkami własnymi. Kupują koronę na giełdzie warszawskiej, w obrocie między sobą i swymi klientami zastępują gotówkę o ile się to da przekazami i czekami i t. p. Środki te jednak na dłuższy przeciąg czasu starczyć nie mogą i będą tak długo tylko paliatywami odsuwającymi na czas jakiś wybuch ostrego przesilenia, jak długo istnieć będzie dotychczasowy stan, w którym usuwający się z pod najbardziej przemysłowych i przekalkulowanych obciążen przypadków, ciemna spekulacja czarnej giełdy, wreszcie gospodarze nieświadomie społeczeństwa, odgrywać będą znaczną rolę.

Sytuacji tej na wskroś niezdrowej zaradzić można tylko przez energiczny i radykalny środek, działający natychmiast, który zastosować trzeba śmiało, choćby nawet wykonanie jego było trudne, zanim jeszcze sprawa nabierze niebezpiecznych kształtów.

Środkiem tym jest nostyfikacja, czyli ostemplowanie obiegających u nas koron, jako krok pierwszy do ustalenia kursu naszej korony do marki polskiej. Z chwilą przeprowadzenia tej operacji, ustanie natychmiast brak banknotów koronowych, gdyż marka stanie się takim samym środkiem płatniczym jak korona, skończy się niekora spekulacja na markę polską, wreszcie ujednostajni się i uprości obrót pieniężny pomiędzy wszystkimi działaciami Państwa. Jest to jedyne dziś a niezbędne konieczne remedium, wobec wiadomości, że w skutek strajku w wiedeńskich drukarniach, opóźni się druk banknotów poza poprzedni przez p. Ministra przewidywany termin, czyli, że wymiana koron przed końcem pierwszego kwartału przyszłego roku, spodziewać się nie można.

Ten wslutowo techniczny zabieg ma przez wielu praktycznych przymiotów także tę dobrą stronę, że załatwi zarazem wymagania traktatu pokojowego co do ostemplowania koron małopolskich. Korony obiegające w byłej okupacji austriackiej, nie potrzebują być jak wiadomo stemplowane.

Przypomnieć należy, że reprezentanci Małopolski konsekwentnie żądali przy okazji wszystkich narad walutowych stemplowania koron, przewidując zawiązanie jakichś świadkami dzisiaj jesteśmy. Żądanie to przedstawili na obu ankietach walutowych a zwłaszcza na drugiej, na której używając te słowa, kategorycznie żądał zanotowania w protokole ankiety, że małopolskanie uważają ostemplowanie i skontyngentowanie koron za punkt wyjścia dla ustanowienia relacji pomiędzy nową walutą i koroną, zwłaszcza wobec tego, że sumę koron będących w obiegu w Małopolsce szacowano w Warszawie dowolnie i dość fantastycznie.

Były Minister p. Karpinski oparł się wtedy życzeniem tym, nie uważając stemplowania za konieczne (przyznawał jednak, że byłoby pożyteczne), z powodów, jak twierdził, technicznej natury, że zaś z okazji tej stawiał kwestyę zaufania, sprawa upadła, zwłaszcza że przedstawiciele innych dzielnic, nie interesowani wtedy w tej sprawie nie poparli delegatów naszych dość silnie.

Wypadki dzisiejsze dowiodły im zapewne, że obieg różnych nierem do siebie stale nieustosunkowanych walut w tem samym państwie, nie może się odbywać bez szkody dla podstawowego ładn gospodarczego i że nie wolno międzydzielnicowych stosunków opierać na nieobliczalnych fantazyach, lub walutowych spekulacjach giełd.

Katastrofalny spadek kursu marki polskiej w stosunku do tak niskowartościowej waluty jaką jest korona, odbija się w dotkliwy sposób na interesach Poznańskiego a zwłaszcza Królestwa, z którym jesteśmy w bliższych stosunkach handlowych. Dość powiedzieć, że towary importowane dziś z Poznańskiego i Królestwa potaniały dla nas w przeciągu trzech tygodni o 25 prc. Potaniały one jednak nietylko dla nas, ale także dla wszystkich właścicieli koron na całym świecie i w tem tkwi cały tragizm sytuacji. Ten argument będzie wymowniejszy aniżeli wszystkie inne, jakich używaliśmy na ankietach, przekona ona zapewne także p. Ministra skarbu i skłoni go wbrw obiegającym niedawno pogłoskom, do jaknajspieszniejszego zarządzenia stemplowania koron naszych.

Sejm walny.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 min. 20 popołudniu. Po odczytaniu interpelacji p. Anusza w sprawie przesyłek pieniężnych z Ameryki do Polski, przystąpiono do dalszych obrad.

W sprawie wyborów na kresach wschodnich.

Zgłoszone do wniosków większości komisji poprawki mniejszości uzasadniał pos. Poniatoński. Najważniejsza z nich domaga się, aby przedstawiciele wybierali nie 50.000 lecz 25 000.

P. Sokołowski wniósł poprawkę, domagając się dokładnego określenia terytoriów podległych wyborowi.

P. Czopiński oświadczył, że sprawa wyborów powinna być rozpatrywana w łączności z całokształtem naszej polityki na wschodzie, dotąd jednak nasza polityka na wschodzie była bezprogramowa. Osia jej powinna być świadomość, że Polska jest ogniskiem narodowości na wschodzie. Mowca polemizuje z wywodami posła Seydy, który stwierdził, że wytyczną naszej polityki powinna być ostrożność przed in-

trygami niemieckimi. Konstytuanta wybrana, powinna mieć prawo i możność postąpienia tak, jak chce, a nie można stawiać sprawy tak, jakoby konstytuanta mogła uchwalać tylko to, czego my chcemy. Mowca sądzi, że wdając się dziś w pertraktacje z bolszewikami, uprzędzimy ententę i uzyskamy więcej dla nas, niżbyśmy mogli później uzyskać.

P. Piotrowski oświadcza, imieniem klubu narodowo-chrześcijańskiego robotniczego, że wojska nasze poszły na wschód nie tylko po to, — jak powiedział p. Poniatoński, aby walczyć za naszą i waszą wolność, lecz także w myśl pieśni: „Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy“.

P. Zagórski podnosi trzy momenty, które w kwestyi kresów wschodnich należy uwzględnić: nasze prawo historyczne do ziem wschodnich, które już Sejm czterdziesty złączył z Koroną po wsze czasy, następnie to, że nasze wojska zdobyły ową ziemię mieczem, wreszcie to, że wola ludu tamtejszego, nie obszarników, ale właścicieli i robotników żąda zespolenia z Polską nie na podstawie prawa federacji, jeno na podstawie przyłączenia do Polski. Jeżeli tego się nie uwzględni, to jak ludność wyrażnie na licznych wiecach oświadcza, chwyci sama za broń, bo chce do nas należeć.

Po przemówieniach pp. Maciejowicza, Niedziałkowskiego i Lutowska wski, przyjęto wniosek większości komisji, odrzucając poprawki mniejszości. Przyjęto tylko poprawkę p. Sokołowskiego, żądającą dokładnego określenia przez zarząd Ziemi wschodnich terytoriów podlegających wyborom.

Ustawa w głównych punktach brzmiała jak następuje:

W powiatach kresowych, od najdalej wroga oswojonych, odbędą się najdalej w ciągu dni 70 od wejścia w życie tej ustawy, wybory przedstawicieli ludności, powszechne, tajne, równe, bez różnic narodowości i wyznania, według zasad technicznych, opartych na wzorze ordynacji wyborczej do Sejmu walnego. Jeden przedstawiciel me wypaść na około 50,000 mieszkańców. Jedynym przedmiotem obrad zgromadzenia będzie stwierdzenie urzędowe woli ludności Ziemi, które uczestniczyły w wyborach, o stosunku do Rzpltej polskiej i określenie, która powiaty, względnie części powiatów, mają na podstawie woli ich ludności powrócić do państwowej jednostki i Rzpltą polską. Uchwały zgromadzenia, podpisane przez jego Marszałka i sekretarza będą przesłane Marszałkowi Sejmu ustawodawczego dla przedłożenia Sejmowi jako urzędowy wyraz życzeń ludności.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad exposé Premiera Paderewskiego.

Przemawiali pp. Witos, Falkowski, Sosiński i Skulski, poczem dyskusję odroczone do następnego posiedzenia.

Michał Rolle.

PRZYMIERZE POLSKO-PRUSKIE.

(Szymon Askenazy. Wydanie trzecie, przejrzone i dopełnione. W Krakowie 1919. S. A. Krzyżanowski)

Profesor Szymon Askenazy dawno zdobył już sobie u nas wielką popularność i poczytność. Złożyło się na to kilka charakterystycznych cech jego zawodu pedagogicznego i pisarskiego.

Obok głębokiej wiedzy barwny wykład, który musiał porwać, a w odpowiednich momentach rozentuzjazmować liczne zawsze w słuchane w słowa profesora, sudytorium. Młodzież pochlebiała to, co mówił, nabierając zamiłowania do ojczyźtych dzieł, podniesiona z szaryżny życiowej w wyższe sfery ducha.

Takim jest jako pedagog na katedrze uniwersyteckiej.

W roli pisarza zajął prof. Askenazy również od pierwszego swego wystąpienia w sranki zdecydowane a zaszczytne stanowisko.

Ta sama gruntowna wiedza, wszechwładne oprowadzanie materiału, talent polemiczny w połączeniu z wielkim talentem literackim barwność stylu, umiejętność plastycznego i przystępnego dla szerszych kół inteligentnych czytelników ujęcia każdej omawianej kwestyi, wreszcie młodzieńczy zapał — musiały autorowi służyć i istotnie zjednały rozgłos, z csem kroczy w nierozłącznej parze znaczną poczytność.

Inni nasi badacze dzieł, nie mniej od prof. Askenazego przygotowani do misji, jaką spełniają, niemniej odeń zasłużeń i cenieni, mimo to nie wywierali równie silnego wrażenia, on bowiem górował nad nimi swoim talentem literackim. Ich dzieła stanowiły pierwszorzędne źródło dla szerszego

grupa specjalistów, profesor Askenazy tymczasem brał w jawr coraz szersze kręgi czytelników, a jego historyczne prace ukazywać się musiały w coraz to nowych wydaniach, zyskując najpochlebniejsze sądy krytyki polskiej.

Wszystkie, wspomniane wyżej zalety, posiada też praca profesora Askenazego p. t.: „Przymierze polsko-pruskie“, ukazująca się obecnie w nowym, przez autora przejrzanem i uzupełnionem wydaniu w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

Zasadą jest powszechnie złąda, jakiej uległo w epoce wielkiego czteroletniego Sejmu polskie stroniactwo reformy, przejęte jak najzaciewniej intencjami służenia Rzeczypospolitej i wydobycia jej z watni, w którą państwo wpadło. Ulegając zbyt biernie polityce rosyjskiej w Polsce.

Omawiali moment ten dzieł naszych przedrozbiorowych ks Kalinka i inni pisarze, mniej lub więcej wyczerpująco i trafnie, dopiero jednak prof. Askenazy rzucił na krętactwa i perfidy dwulicowość i złą wolę pruskiej dyplomacji jasnkrawy snop światła, wprowadzając jako tło wysoce charakterystyczne, współczesna polityka cesarstwa niemieckiego, Anglii, Rosyi, Turcyi i Szwecyi. Wszystkie te państwa usiłowała dyplomacja pruska wciągnąć w sferę swych interesów i intryg, wzajemnie między sobą poróżnić, ofiarowując Rosyi i cesarzowi Leopoldowi wyrównanie kosztów Turcyi, w której obronie wstępowała rzekomo równocześnie.

Ze sprawy polskiej na tych tajemnych frymrkach także cierpiał, niema dnu zdził. Cóż to jednak obchodziło Prusaków? Pozyśkawszy dla swych ukrytych planów stroniactwo reformy w polskim Sejmie, mające jedynie dobro szkolanej Ojczyzny na celu, doprowadzili do chwilowego uniesienia zbyt w Rzeczypospolitej s lnych wpływów rosyjskich, teraz zaś — korzystając z wniegżania się niewygodnych sąsiadów w wojnę turecką i szwedzką, zabiegali za wszelką cenę o so-

juszników, odosobnienie bowiem naraził ich mogło na groźne, w razie jakich komplikacji, niebezpieczeństwo.

Czy frymarka taka szła po jednej wspólnej linii z etyką i uczciwością dyplomaty — o to nie troszczyli się wszelkiego rodzaju Bischoffwerdery, Hertzbergi i inni dyplomaci pruscy.

Bardzo ciekawą są skreślone przez profesora Szymona Askenazego, częstokroć kilku rysami zaledwie, a jednak z pełną plastyką, sylwetki: brudnego, zatabaczonego Fryderyka Wilkiego z nieodstępniemi charakterami u boku i jego spadkobiercy Fryderyka Wilhelma II, małgo bratanika wielkiego stryja, trzymanego w roli następcy tronu przez szereg lat zdala od spraw państwowych, wiele kochlwego i romansowego, którego usłużny Kościół protestancki wiązał na każde zawołanie wespół małżeńskim z morganatycznymi żonami.

Narodowość tych przygodnych towarzyszy królewskiego żywota wywierała wpływ odpowiedni na politykę pruską, zmieniając jej kurs, mimo zabiegi przyzwyczajonych do kroczenia z góry wytkniętymi drogami dworaków i dyplomatów. Intrygi więc i komezacje panowały tu wszechwładnie: zwały się jawnie i podstępnie dwa systematy i dwa kierunki: trzymającego się, jak ślepy płot, myśli pokojowego wyrównania granic pruskich kosztem Polski Hertzberga, zwolennika zbrojnego rozciągnięcia konfliktu, Bischoffwerdera i Lucchesiniego, że nie wspomniemy dalszych, przygodnych ich konkurentów do wpływów i monarszych względów.

Obok trafnej sylwetki Józefa II. znajdujemy w pracy prof. Askenazego wierny portret cesarza Leopolda II. Władca ten wstępuje pod piórem naszego uczonego w dodatkiem świetle, jako polityk zrównowawiony i zręczny, spokojny i logiczny, za stachowujący zręczniemi pociągnięciami w tajnikach pruskiego gabinetu podstępnie obmyślane plany i projekty.

Stanowisko, zajęte przez Leopolda II. w tych bezkrwawych, nie mniej przeto dla Prus ważkich rozprawach o znaczenie w środkowej Europie, przyczem dyplomaci Fryderyka Wilhelma II. nie zawahali się przed użyciem dróg i środków najbrudniejszych, zmusiło Prusy do zmiany frontu wobec Rosyi, do zabiegów o pozyskanie względów Anglii i Szwecyi, do kokietowania Polski i Turcyi, których ziemiami pragnęły w skrytości duszy i swoją wynagrodzić pracę i zaspokoić apetyty niebezpiecznych wrzasków konfliktu sąsiadów: Katarzynę II. i Leopolda II.

Obok kapitalnych sylwetek carowej rosyjskiej i jej spadkobiercy Pawła, znajdujemy w omawianej książce doskonale podobne sylwetki Potemkina, kapryśnego i fantazyjnego morganatycznego małżonka imperatrowej i generalnego dostawcy jej kochanków, których ta dama zmieniała równie często, jak paryska elegantka rękawiczki, zręcznego dyplomaty Woroncowa i Stackelberga.

Bardzo interesujące są sylwetki angielskich kierowników nawy politycznej Burkego i Pitta.

Poznawszy bliżej całe to tło, wszystkie te zabiegi, krętactwa i intrygi, można dopiero ocenić odpowiednio trudne położenie sejmowego stroniactwa reformy, polskiej dyplomacji i nawet samego króla, tak ostro i bezwzględnie potępianego Stanisława Augusta Poniatońskiego.

Ludzie jak najszlachetniejszych zamiarów i intencji, z-rwawszy z wszechwładnej Rosyi, rozpoczęli od usuwania wprowadzonych przez nią dla skrópowania swobodnych ruchów Rzeczypospolitej urządzeń i po przez sukceę wojskową doszli do wiekopomnego Konstytucyi majowej mimo woli i wbrew ukrytym planom i zamiarom swego rządkomego sprzymierzeńca: Prus.

(Dokończenie nastąpi).

Nastroj na Ślązku.

Reichspost zamieszcza korespondencję z Gieszyna, w której zaznacza, że nastroj ludności niemieckiej na Ślązku zmienił się znacznie na korzyść Polaków.

Wielkie znaczenie w tym kierunku miała podróź polskiego Ministra przemysłu i handlu do Gieszyna i zachowanie się jego wobec przemysłowców niemieckich. Zachowanie się polskiego Ministra zrobiło na ludności niemieckiej jak najlepsze wrażenie. Jeszcze przed trzema kwartałami można było policzyć na palcach Niemców, którzyby byli chcieli głosować za Polakami. Dziś stosunki zupełnie się zmieniły. W ostatnich czasach Polacy obiecują utworzenie osobnej prowincji śląskiej, która by się składała z Ślązka wschodniego i Ślązka Górnego. Propozycja ta ułatwi zbliżenie między Polakami i Niemcami.

Ukraińskie żale.

Ukraińskie biuro prasowe donosi: Komendant armii galicyjsko-ukraińskiej gen. Tarnawski popełnił na armii ukraińskiej i na całym narodzie ukraińskim haniebną zdradę. Poza plecyma głównodowodzącego armii ukraińską Petlury, jakoteż poza plecyma dyrektoryatu i rządu ukraińskiego gen. Tarnawski wdrożył rokowania z Denikinem, których celem było przejście galicyjskiej armii do Denikina. Zdrada została wcześniej odkryta. Petlura, Petruszewicz i Mazepa udali się na front i przedstawili wojskom galicyjskim haniebną zdradę.

Zawieszenie broni, zawarte poza plecyma rządu, zostało unieważnione. Tarnawskiego i jego towarzyszy aresztowano i postawiono przed sądem wojennym. Nieprzyjacieli mogli uzyskać tylko sukces terytorjalny. Zmerynka i Mohylew są stracone. Kamieniec Podolski został opróżniony. Nieprzyjacieli zdobyli materjał kolejowy i sanitarny. Natomiast połączenie z powstańcami i dywizją taraszczańską, która rozporządza 20.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, stało się ściślejsze. Została zarządzona ogólna mobilizacja. Wszystkie stronnictwa ukraińskie obszaru wschodniego i zachodniego popierają ze wszystkich sił rząd Petlury, który nie zboyczył w niczem od swojej linii politycznej. Siedzibą rządu jest Płoskirów. Petlura znajduje się na froncie.

Ze spraw rosyjskich.

Z Moskwy donoszą: Denikin rozszerza iskrowo doniesienie, jakoby przełamał front. Obecnie nie ma frontu, gdyż wojska czerwone posunęły się o 100 km. naprzód. Denikin w ostatnich czasach nie odniósł żadnego zwycięstwa.

Wedle doniesień z Kopenbgi delegat rosyjski Litwinow przedłożył propozycję rządu sowiektów. Ponieważ delegat angielski O'Grady nie ma upoważnienia do rokowania z Litwinowem, propozycje jego będą przesłane do Londynu i Paryża.

Korespondent dziennika Daily Telegr. rozmawiał z generałem niemieckim Hoffmannem o kwestyi bolszewizmu. Gen. Hoffmann oświadczył, że bolszewizm jest największym niebezpieczeństwem całego świata większym niż wojna światowa, gdyż zagraża zarówno zwyciężonym jak i zwycięzcom.

Jest wątpliwem czy rosyjskie wojska antybolszewickie będą obecnie w stanie pokonać bolszewików. Raczej bolszewicy mogą zwyciężyć.

Maktakow, który ze specjalnego polecenia koalicyi był u Denikina, wrócił wraz z b. prezesem ministrów republiki czeskiej Kramarzem wczoraj do Marsylii. Obaj udali się natychmiast do Paryża.

Ze świata.

(P. A. T.)

Sir Jerzy Clare wystosował pismo w sprawie uznania rządu węgierskiego w którym powiedziane jest między innymi: Uznanie rządu węgierskiego z natury rzeczy zależy od tego, czy rząd przeprowadzi bezwzględnie wybory, zdoła utrzymać porządek i prawo w kraju, nie będzie występował przeciw granicom Węgier i zapewni każdemu Węgrowi pełnię praw obywatelskich, łącznie z wolnością prasy, z wolnością zgromadzeń z wolnością przekonań politycznych, a nadto usna wolne, tajne, powszechne głosowanie, aparte na podstawie demokratycznej. Ententa nie myśli wprawdzie wtrącać się w wewnętrzne

sprawy Węgier, lecz grozi równocześnie zerwaniem stosunków z Węgrami na wypadek, gdyby rząd węgierski nie uwzględnił życzeń ententy t. j. wykluczenia Friedricha z gabinetu, ponieważ Friedrich powołując arc. Józefa na stanowisko zarządcy kraju, temsamem zidentyfikował się z zasadami, którym hołdowali Habsburgowie i Hohenzollernowie.

Związek państw Estonii, Łotwy i Litwy dotyczy spraw wojskowych, politycznych i gospodarczych. Pierwszem zadaniem związku ma być zawarcie pokoju z Rosją sowiecką. W kwestyi wymiany jeńców osiągnięto już porozumienie. Rząd estoński wyraził nadzieję, że także Polska, Ukraina i Finlandya przyłączą się do tego związku.

Senat amerykański przyjął 54 głosami przeciw 35 głosom nowe zastrzeżenie do traktatu pokojowego, orzekające, że Stany Zjednoczone mogą wziąć udział w obradach międzynarodowej konferencji pracy tylko na mocy zezwolenia, udzielonego przez kongres. Drugie zastrzeżenie, przyjęte przez senat, powiada, że Stany Zjednoczone nie mają przystąpić do umowy pracy, zawartej w traktacie pokojowym.

Rządy angielski i francuski oświadczyły gotowość uznania poszerzonych zastrzeżeń, ażeby umożliwić ratyfikację traktatu pokojowego przez senat amerykański. Wedle ostatnich telegramów waszyngtońskich, republikańskie nie odrzucają porozumienia, lecz przeciwnie, gotowi są do pertraktacji. Pod naciskiem opinii publicznej uczynili oni już pewne ustępstwa i oświadczyli już w swoich pismach, że zastrzeżenia ich nie są równoznaczne z definitywnym stanowiskiem Unii. Możliwym jest, że Ameryka i w przyszłości wmięsza się w konflikt europejski, jeżeli uzna to za potrzebne.

Towarz. turystyczno-krajoznawcze.

Ruch turystyczno-krajoznawczy, tak wysoko stojący na zachodzie, u nas przed wojną poczał bardzo pięknie się rozwijać. Na terenie Małopolski działało w tym kierunku Towarzystwo turystyczno-krajoznawcze, którego zadaniem było przez poznanie ziemi ojczystej wzbudzić wśród rodaków jej umiłowanie. Po pięcioletniej przerwie Towarzystwo podjęło na nowo swoją działalność. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Tow., na którym zdano sprawę z działalności za ubiegłe lata i wybrano nowe prezydium i zarząd.

Na czele Tow. stanęli dr. Benedyk Fułiński, docent Wszechnicy Jana Kazimierza jako przewodniczący i inżynier Witold Wołański jako pierwszy zastępca przewodniczącego.

Na posiedzeniu Zarządu obrano przewodniczącym poszczególnych sekcji, mianowicie dyr. M. Lityńskiego na przewodniczącego sekcji organizacyjnej, dr. K. Kwicinińskiego na przewodniczącego sekcji naukowej a J. Niemczyńskiego na przewodniczącego sekcji turystycznej.

Powołanie do życia Tow. turystyczno-krajoznawczego witamy z serdeczną radością. Wojna się kończy, wnet nastaną stosunki normalne a normalność życia wymaga, by na wszystkich polach działała ludzkiego tętna niecierpiącą przerwania praca. Jednym z najważniejszych zadań społecznych jest szerzenie krajoznawstwa przez urządzenie wydziałek turystyczno-krajoznawczych, dających możliwość poznania form rozmaitych krajoznawczych i zaznajamiania się z przeszłością kultury narodowej.

Przyjrząc się ziemi ojczystej, jak duża i szeroka, poznać jej ludność, ocenić jej skarby, to jeden z głównych celów usiłowań krajoznawczych. Procz tego mamy tu na kresach jeden cel bliższy. Żyjemy na ziemi obficie zroszonej krwią naszych przodków, obecnie też zroszonej krwią obecnie żyjącego pokolenia. Piękno tej ziemi trwałe w wyobraźni wrzici, bogactwo jej poznać, wartość jej ocenić i bronić jej do ostatka i nie dać nikomu — to są ostateczne cele Tow. turystyczno-krajoznawczego na Ziemi czerwieńskiej. Powinno ono głosić ideę, że ziemia ta i my — to jedna całość.

My bez niej zubożyjemy, a ona bez nas zjałowiej i powróci do pierwotnego stepowego stanu. Nadto Tow. tur. kraj. powinno nauczyć szerokiego koła społeczeństwa, cieszyć się z życia zdrowia, przez doznawanie subtelnych wrażeń, wywołanych przebywaniem na łonie przyrody lub z obcowaniem z zabytkami kultury naszej na Wschodzie.

Mamy pełną nadzieję, że Towarzystwo jak przed wojną, tak i teraz, kiedy wszystkie kordony pękły, odda społeczeństwu polskiemu wielkie usługi, ucząc je „że Polska — to wielka rzecz!“

Z krajowego Związku sędziów.

Wydział kraj. Związku sędziów we Lwowie wniósł do Sejmu następujący memoriał w sprawie projektu rządowego o prawie wyborczem urzędników:

Dostojny Sejmie!

Codziennie pisma lwowskie przyniosły przed kilku dniami sensacyjną wprost wiadomość, że dnia 4 listopada b. r. przedłożył Wysoki Rząd Dostojnemu Sejmowi projekt konstytucyjny, w którym między innymi znajduje się postanowienie następujące:

„Prawa wyborczego czynnego pozbawione są osoby wojskowe, prawa wyborczego czynnego i biernego wojskowi i urzędnicy“.

Przyuszczając, że w podaniu tej wiadomości zasła omyłka, na co wskazywała by wadliwa stylizacja powyższego przepisu, w którym wojskowi są dwukrotnie wymienieni, raz jako „osoby wojskowe“, drugi raz jako „wojskowi“ — oczekiwaliśmy jakiegoś autentycznego wyjaśnienia. — Zamiast tego jednak urzędowa Gazeta Lwowska z dnia 7 b. m. w Nr. 257 w artykule „Rządowy projekt konstytucyjny“ dosłownie powtórzyła tę wiadomość.

Fakt ten upewnia w przekonaniu, że istotnie projekt podobny co do osób wojskowych i urzędników został Dostojnemu Sejmowi przedłożony.

Pozostawiając na oboczu kwestyę uprawnienia wyborczego osób wojskowych, do której omawiania na tem miejscu nie jesteśmy powołani, poczytujemy sobie za prawo i obowiązek, jako reprezentanci ogółu sędziów Małopolski, zabrać głos w sprawie prawa wyborczego urzędników, gdyż wprawdzie odrębne stanowisko sędziów w hierarchii państwowej nie pozwala na zaliczenie nas do kategorii urzędników, lecz zapatrywanie to, które niewątpliwie podziela większość polskiego społeczeństwa, nie uzyskało dotychczas sankcji ustawodawczej i jak długo to nie nastąpi, jesteśmy zniewoleni występować wszędzie tam, gdzie ogólne interesa stanu urzędniczego mogą być zagrożone.

Także i w poczuciu obowiązków obywatelskich bez względu na przynależność do rzęsy pracowników państwowych, niemniej w interesie dobra naszego Państwa sądzimy, że nie wolno nam przyjąć w milczeniu tego zamachu na prawa obywatelskie urzędników.

Tem usasadniamy naszą kompetencję do wystąpienia przed oblicze Dostojnego Sejmu z niniejszym memoriałem.

Nie są nam znane motywy, które skłoniły Wysoki Rząd naszej Rzeczypospolitej do przedłożenia takiego projektu, jakiegolwiek by one jednak były, nie mogą się ostać wobec argumentów, które sobie pozwalamy poniżej przytoczyć.

Tak w teorii jak i w praktyce prawa konstytucyjnego nie jest spornem, że ustrój konstytucyjny państwa nowożytnego przyswajać winien wszystkim obywatelom danego państwa równoprawnienie pod względem politycznym, religijnym, narodowym i społecznym.

W tem tkwi istota państwa konstytucyjnego dzisiejszej doby i na niej też opierają się urządzenia podstawowe wszystkich demokratycznych państw Zachodu. Również jest spornem, że do wypadków utraty pełni praw obywatelskich nie można zaliczać wypadku wstąpienia obywatela do służby publicznej w ogóle, a państwowej w szczególności, czyli wstąpienia w szeregi urzędników, czy też pracowników państwowych. Nie dałoby się to zresztą żadnymi względami ani teoretycznymi ani praktycznymi usasadnić.

Wedle dotychczasowych pojęć, stosunek służbowy urzędnika do Państwa, daje mu nie tylko obowiązki, lecz i prawa.

Kwintesensją obowiązków urzędnika jest dbałość o dobro państwa, jako zbiorowego ciała ogółu obywateli. Ta dyscyplina polega u urzędnika w posłuszeństwie dla poleceń, nakazów i zarządzeń władzy przełożonej, które ona wydaje w granicach ustawy i czynności urzędowych.

Pozatem urzędnik nie może i nie powinien być krępowany ładnymi więzami, nie może i nie powinna być tworzona organizacja tego rodzaju, by urzędnik był tylko służą, pozbawionym pełnych praw obywatelskich, ślepe narzędziem w ręku tej, lub owej władzy, tego lub owego szefa urzędu.

Nie można wprost pomyśleć, aby państwo demokratyczne i konstytucyjne chciało stwarzać różne typy obywateli o maiejszym lub większym zakresie uprawnień, było by to bowiem reakcyjnym cofnięciem się wstecz o kilka wieków w historii świata.

Powszechnie i słusznie uznawaną jest zasada, że urzędnik państwowy powinien być przejęty duchem obywatelskim; a czy podobna tego wymagać od istoty ograniczonej w swych prawach obywatelskich?

Ze do uprawnień tych należy jako jedno z najcenniejszych prawo wybierania posłów do ciał reprezentacyjnych i prawo re-

presentowania w tych ciałach interesów zawodowych swojej grupy społecznej, to nie ulaga wątpliwości.

Tylko od tak uposażonych w prawa obywatelskie urzędników można wymagać rozumnego, świadomego celu i pełnego poczucia odpowiedzialności spełnienia obowiązków względem państwa i współobywateli.

Tak się przedstawia sprawa ze stanowiska urzędników samych. Lecz i dobro państwa wymaga tego, by grupy społecznej, liczonej w każdym państwie nowożytnem, a więc i w naszym, nie zepchnięto do rzędu pariasów społecznych pod względem moralnym.

Nikt nie zaprzeczy, że zbirokratyzowanie rzęsy urzędniczej jest jedną z największych wad nowoczesnych organizacji państwowych. Odebranie warstwie społecznej, tak poważnej pod względem liczebnym prawa wyborczego w całości, lub choćby w części pogłębiłoby jeszcze silniej przepaść między biurokracją a społeczeństwem, stworzyłoby z rzęsy urzędniczej jakby obce ciało w żywym organizmie państwowym, oddzielałoby ją murem chińskim od reszty narodu.

Do wykonywania czynności państwowych z należytym skutkiem potrzebnym jest bez wątpienia, by osoby, którym te, tak doniosłe funkcje powierzono, miały wobec swoich współobywateli także na zewnątrz powagę, a nikt chyba nie odważył się zaprzeczyć, że stworzenie z urzędników typu obywateli, że się tak wyrazimy, drugiej klasy, pozbawia ich w zupełności tego prestige, jakie polscy urzędnicy (w Małopolsce od wielu lat) zdołali sobie wyrobić swą gorliwością w pełnieniu obowiązków służbowych, swą ofiarnością i patriotyzmem wśród najcięższych warunków. O ile idzie o Małopolskę podnieść należy, że w parlamencie austriackim złożyli urzędnicy polscy jako postawienie liczne dowody, że ich współpraca potrzebną jest dla dobra ogółu, oni bowiem są z natury rzeczy najlepiej obeznani z tokiem spraw publicznych, a mając praktyczną znajomość ustaw i bogate doświadczenie w tej dziedzinie życia społecznego, są pierwszorzędnym czynnikiem przy kodyfikacji prawa obok uczonych i teoretyków.

Z grona tych urzędników-posłów wyszli mężowie, którzy obecnie bądź stoją u steru naszego Państwa, bądź w jego rządzie zajmują inne wybitne stanowiska.

Nie potrzeba dłużej rozwodzić się nad tem, że urzędnik, szczególnie na wyższym stanowisku służbowym, musi znać życie publiczne, musi być *au courant* z prądami nurtującymi w społeczeństwie, musi je znać z bezpośredniego spostrzeżenia. Do tego celu służy w pierwszym rzędzie możliwość udziału w życiu parlamentarnem.

Jeżeliby zaś stan urzędniczy przez odebranie mu prawa wyborczego został odcięty od arteryi życia publicznego, stałby się marnkinem, niezdolnym do samostanętych wyższych koncepcyj i niewątpliwie wartość jego pod względem użyteczności dla państwa spadłaby w niedalekiej przyszłości bardzo nisko. Ze z takiego ciała urzędniczego państwo miałoby nierównie mniejszą korzyść, niż z urzędników, posiadających pełnię praw obywatelskich, to każdy łatwo zrozumie.

Autorowie projektu rządowego zostawali chyba pod wrażeniem obawy, by wskutek przyznania urzędnikom prawa wyborczego nie została rozluźniona t. zw. dyscyplina służbowa, aby ten lub ów urzędnik porwany wirami agitacji wyborczej nie naraził na szwank wymaganą bezstronność w spełnianiu funkcji państwowych. Już wyżej określiliśmy pojęcie dyscypliny służbowej, a tylko w tych granicach można ją prając jako postulat sprawowania urzędu publicznego w państwie nowożytnem. Obawy o zachwianie tak pojętej dyscypliny służbowej są płonne; urzędnik wyposażony w pełnię praw obywatelskich będzie wprawdzie dalekim od szkolnego serwilizmu w stosunku do przełożonych, będzie jednak równocześnie silniej uświadomionym społecznie, odczuje sam granice, poza które nie wolno mu się posunąć, zrozumie, że choć nie ma bata nad sobą, winien jest swym przełożonym posłuszeństwo w urzędzie w ramach zakreślonych ustawami, zachowa też niewątpliwie należaną honorem obywatelskim i prawem jednakową bezstronność w obec wszystkich obywateli państwa. A gdyby wbrew oczekiwaniu ta lub owa jednostka usiłowała wyłamać się z pod karbów tak rozumianych obowiązków służbowych, łatwo ją w tych zapędach poskromić przy pomocy aż nadto wystarczających przepisów ustawy dyscyplinarnej.

To zapatrywanie nie jest czczą teorią, lecz wynikiem długoletniego doświadczenia na terenie Małopolski w czasach rządów austriackich, to też nawet tak reakcyjny rząd, jakim był austriacki, nie wahał się uważać urzędników za pełnoprawnych obywateli państwa, a w ustawie służbowej z 25 stycznia 1914 (t. zw. pragmatyce służbowej) poszedł nawet tak daleko, że zapewnił urzędnikom, ubiegającym się o mandat poselski, przeniesienie w stan posadźbowy na czas aż do ukończenia wyborów, wzglę-

dnie na czas trwania mandatu, uważając, że w przeciwnym razie byłoby użegnicy, z niezlicznymi takimi wyjątkami, pozbawieni możności wykonywania tych, tak bardzo doniosłych funkcji obywatelskich.

Nie widzimy przeto żadnych powodów, czy to ze stanowiska teorii czy praktyki, dla których miałyby się dokonać nieznane w innym demokratycznym państwie Zachodu pokrzywdzenie urzędników w ich dobrach idealnych.

To wszystko, co powiedziano tu o urzędnikach w ogólności, odnosi się w wyższym jeszcze stopniu do sędziów, ze względu na ich specjalne zadanie.

Ten stan rzeczy skłania nas do oświadczenia, że ogół sędziów Małopolski zakłada uroczysty protest przeciw wymentonemu na wstępie projektowi rządowemu i zwraca się do Dostojnego Sejmu z pełną czcią, a usilną prośbą, by przedstawione przez nas motywy p. ddał gruntownemu rozwinięciu, a w rezultacie nie dopuścił, aby ten niesłychany projekt stał się ustawą.

Wierzymy niezłomnie, że nasze stanowisko będzie przyjęte przez Członków Dostojnej Izby.

We Lwowie, dnia 16 listopada 1919.

KRONIKA

Lwów, 26 listopada 1919.

Kalendarz.

Czwartek, 27 listopada.

Rzym, kat.: Waleryana.

Gr. kat.: Fylypa ap.

Słowiański Tomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 38

zachód słońca o godzinie 4 minut 06

Temperatura o godzinie 12 w południu + 6 stopni.

— Państwowe Seminarium nauczycielskie męskie Dyrektora zawiadamia Grono nauczycielskie i młodzież zakładu, że regularna nauka rozpocznie się we czwartek dnia 27 bm. o godzinie 9 rano.

— Wezwanie do wszystkich przemysłowców, poszkodowanych przez wojnę na terenie b. Galicji, znajduje się w „Dzienniku urzędowym” dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— Konkurs na kilka posad komisarzy inspekcji lotniczych z unormowanymi poborami urzędników państwowych rozpisano Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z terminem podać do końca grudnia 1019.

— Dyrektora kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dn. 23 listopada b. r. został podjęty ruch pociągów osobowych nr. 5413 ze Lwowa aż do Podhajec (odjazd ze Lwowa 15:00), zaś 24 b. m. podemie się ruch pociągów osobowych nr. 5452/5412 z Podhajec do Lwowa (przyjazd do Lwowa 11:40) oraz między Lwowem a Brzeczami pociąg nr. 5421 (odjazd ze Lwowa 1:10) i pociąg nr. 5422 (przyjazd do Lwowa 17:00).

— Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy 118 opadowej, odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada 1919 w internacjum Piramowicza ul. listopada 6 staraniem Kola Polek O. N. 6 z łaskawym współudziałem p. Heleny Green-Skatowej, artystki opery lwowskiej, p. Józefa Wolińskiego, artystki opery lwowskiej i p. Trusiówny, prof. konserwatorium. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem. Bilet wstępu 2 koron, miejsca siedzące 4 kor. Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po obywatelach Lwowa.

— Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Tow. PP. Salezjanek odprawione zostanie w czwartek, dnia 27 b. m., o godzinie 8 minut 30 w Bazylice Archikatedralnej.

— Pogrzeb bezimiennych ofiar. Dnia 30 b. m. w Dawidowie pod Lwowem o godz. 2 po południu po dokonanej ekshumacji, nastąpi przeniesienie zwłok pomordowanych przez Rosjanów ofiar, zabrzanych do niewoli w grudniu 1918, czterech żołnierzy polskich nieznanego nazwiska.

Na obrzęd pogrzebowy zaprasza Rodaków Polski Komitet w Dawidowie.

† Zmarli. We Lwowie: Włodzimierz Bilidziński, lat 68, aptekarz. — Julian Roth, lat 59, podurzędnik kolei państwowych, Paweł Swider, lat 62 woźny sądowy.

— Pozbawienie urzędników hierarchicznego prawa wyborczego zamierzone przez Rząd spowodowało Związek polski Słowarzyści urzędników państwowych z akademickim wykształceniem do wniesienia telegraficznego protestu na ręce Marszałka Sejmu Rozszerzania bez urzędowego zaprzeczenia wiedzy o zamierzonym odbiciu urzędnikom prawa wyborczego przejęła zdziwieniem ogół urzę-

dników. Protest Związku Słowarzyści urzędników ubolewa, że Reprezentacja Państwa miałaby postradać możność zasilania się udziałem zawodowo wykształconych i doświadczonych znawców spraw państwowych.

— Straenie wroga Państwa. Z Krakowa donoszą: Wczoraj o godzinie 7 rano rozstrzelano na podwórzu kucharz im. Króla Sobieskiego, przemysłowca-milionera Brotheima, skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Cieszynie, za wrogie działanie na szkodę Państwa. Brotheim, jak wiadomo, dopuścił się jaskrawych przestępstw pasarskich. Spotkał go za to wyrok surowy, ale zasłużony i taki sam wyrok spotkać powinien wszystkich, którzy dopuszczają się podobnej zbrodni. Są to wrogowie Państwa, niebezpieczniejsi nawet od zewnętrznych i stokroć bardziej potępienia godni.

— Pożar. W lokalnościach Ligi Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej 11 wskutek wadliwej budowy pieca zajęła się wczoraj podłoga. ogień ugasiła miejska straż pożarna.

— Nożownictwo kwitnie! Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło wczoraj i odwiezło do szpitala rzeźnika Józefa Kolarza z Zamarynowa, któremu pasierb podczas kłótni twarz nożem pokiereszował i uszkodził lewe oko.

Kradzieże. Na dworcu głównym wyjęto p. Józefie Kołodziejowej z kieszeni portfel z 1000 kor. i legitymacjami.

Obok kawiarni Wiedeńskiej skradziono p. Wyszatykiej żonie porucznika W. P. książeczkę Gal. Kasy Oszczędności, opiewającą na 39.000 kor. i 1000 kor. gotówką z resznej terebki.

— Właściciela doróżek p. J. Obera, przy ul. Żółkiewskiej 1. 62 okradł ubiegłej nocy parobek, St. Kuś, zabierając fartuch z doróżki, koc, cetrnar owsa i rozmaite utensylia doróżkarzkie. W ręku poszkodowanego służbowy pozostały natomiast świadectwa służbowe i „świadectwo moralności” nieuczciwego sługi.

— Wystrzałem z karabinu odebrał sobie wczoraj o godz. 7 rano życie w wartowni przy składzie drzewa kolejowego żołnierz 40 pp. Józef Szranner, liczący około lat 20. Ratunek, z jakim pospieszyli robotnicy warsztatowi, okazał się bezskutecznym. Zwłoki odstawiono do szpitala wojskowego, a władze wojskowe wdrożyły śledztwo co do przyczyn samobójstwa.

— Solidarność bolszewicka. Rosyjski rząd sowieński grozi Austriakom względnie Węgom, znajdującym się na obszarze Rosji, na wypadek, gdyby rząd austriacki wydał Balę Kuhna i innych komisarzy ludowych władzom węgierskim.

— Winowajcy. Z Belgradu donoszą, że rząd jugosłowiański wygotował listę, obejmującą około 6.000 oficerów austriackich i węgierskich, których wydania domagać się będzie z powodu nadużyć, popełnianych w Serbii w czasie okupacji. Na liście znajdują się między innymi hr. Berchtold, marszałek polny Kövvi, wojskowy gubernator w Belgradzie pułkownik hr. Roden, tużniez generałowie Potiorek i Frank.

Przyjaźń.

(la) W pensjonarskim moim albumie, świadku lepszej przeszłości, czytam na jednej kartce:

Rozmaitość zapamiętań co do przyjaźni zapewne stąd pochodzi, że każdy chciał by się pochwalić „prawdziwym” przyjacielem lub przyjaciółką. I tak powstaje chaos pojęć, którego następstwem nieporozumienie w myślach, słowach i czynkach.

Jakże często uważamy za przyjaciela, człowieka, który tylko dzięki swej kocznej naturze i minie zawojował nasze serce. Skutki fatalnej pomyłki wychodzą na jaw bardzo szybko. Jeśli przyjaźnią darzyliśmy mężczyznę, ileż razy wyłazi jak sztych z wora chytry podstęp lub nadużycie przyjaźni do egoistycznych, nie zawsze nawet czystych celów. Niekiedy znowu stajemy przedzi, czy później wobec jakiegoś „lepszego” kawalu, z którego wybrnąć nie łatwo.

Jeżeli zaś uważamy, że nie „ona”, ale „ona” jest godną przyjacieli, to i wówczas rozczarowanie bynajmniej nie wykluczone. Pod jednym zwłaszcza względem kobiety nawet najlepsza, bywa niepoprawna. Jeśli mianowicie przyrzeczenie „pod słowem”, że o sprawie, na której zachowaniu w tajemnicy bardzo nam zależy, nikomu nie wspomni ani słówkiem, — nie sąż przebóg, jakoby nie miała wydać sekretu przyjaciółce, posiadającej przyjaciółkę, która znowuż bez przyjaciółki obejść się nie może.

Na ogół przyjaźń jest jak kwiat: zakwita żywą barwą, jeśli odleca jej promienie szczerego uczucia. Ale ginie, kiedy ewionie ją chłód obojętności, albo jeśli zamiast serca spostrzeże zdawkowy uśmiech. Wtedy najcudniejsza ta roślina-przyjaźń smutno opuszcza ramiona-listki i żegna bez słowa tych, którzy ją na śmierć skazali.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 26 listopada o godz. 7 wieczorem „Aida”, opera w 4 aktach J. Verdiego z pp. Korolewicz-Waydową, H. Green, Wolińskim, Hornerem, Okońskim i Wiklińskim.

We czwartek 27 listopada o godz. 7 wieczorem. Wieczór ku uczczeniu rocznicy zgonu Adama Mickiewicza i Stanisława Wyspiańskiego. Słowo wstępne prof. dr. Bronisław Gubrynowicz „Królowa Krony Polskiej” i Legion” scena czwarta.

W piątek 28 listopada o godz. 7 wieczorem „Aida”, opera w 4 aktach J. Verdiego z pp. J. Korolewicz-Waydową, H. Green, Kasprończową, Okońskim i po raz pierwszy z pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

W sobotę 29 listopada o godz. 3:50 popołudniu „Stuby panienskie” komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Obeena sytnacja w Gdańsku. Jedna z większych firm angielskich wysłała do Gdańska umyślnego delegata dla zbadania sytuacji w wolnym mieście. Delegat w raporcie nadesłanym do firmy, między innymi pisze:

Według traktatu pokojowego, wszelka własność w Gdańsku z wyjątkiem prywatnej ma przejść na mocy układu albo do wolnego miasta Gdańska, albo do Rządu Polskiego, Niemcy wiedząc o tem, wykorzystują sytuację stworzoną przez obecne warunki t. j. zaskłkę w ratyfikacji traktatu pokojowego. Dopóki niema ratyfikacji, władze miejskie reprezentuje burmistrz niemiecki a militarne — generalna komenda 20 korpusu armii. Wskutek tego wszystkie władze i niżsi urzędnicy są Niemcy i stanowią ligę dla ratowania własności niemieckiej i przeszkadzania wszystkiemu co polskie. Starają się oni ograbić przyszłych właścicieli ze wszystkiego, czego tylko mogą dopaść. Aby dać o tem lepsze wyobrażenie podaję taki przykład pigię starych okrętów wojennych typu „Dambarossa” i „Boswolt” sprzedane na słom jakiejś firmie w Rotterdamie. Okręty te stoja na rzece z wymalowaną na nich flagą holenderską. Pływający dok Nr 3 sprzedano firmie Schmidt, przedsiębiorstwu ratunkowemu w Rotterdamie, ale robotnicy nie dali go wywieźć. Całą partję bark zapopatrzonych w podwójną kranę dla nabierania i wyładowywania zboża, sprzedano również. Przeważną ilość kranów i urządzeń skirowya się do Norwegii, Szwecji i Holandji. Fabryka karabinów sprzedała zapasy żużłyst orzechowych do Holandji po 3 marki za sztukę.

To tylko kilka przykładów tego co się dzieje i jeżeli komisarz ententy nie przyjadzie tu natychmiast z dostateczną siłą do dyspozycji, aby wstrzymać ten systematyczny sabotaż to kiedy Polacy obe ma Gdańsk w posiadanie, w całej zatoce gdańskiej nie będzie można naladować ani wyładować okrętu i nie będzie można korzystać z żadnej z fabryk obecnie czynnych.

Pieniądz jest jedyną bronią, która ocali sytuację, a należy pamiętać, że Gdańsk z przemysłowego punktu widzenia już dużą fabrykę w ruchu, podczas gdy w Polsce przemysł jest rozstrojony i da się uporządkować dopiero po długim czasie.

Firmy zagraniczne pragną nawlazać stosunki z Polską.

1. Ing. Komers et Co., Praga, Stepańska 40 oferuje swe usługi dla opracowania projektów fabryk, specjalnie fabryk płyt asbestowo-lukowych.

2. North American Export Corporation 120 Broadway, New York eksport-import.

3. Polsko-Skandynawska Izba handlowa, Warszawa, Sienna 16, otrzymała ofertę na sprzedaż 9226 kg. herbaty „Orange Pecu” po cenie 50 mk, za 1 kg. loco Warszawa Towar jest już w Warszawie.

4. Izba A. M. Palmen Stockholm Riddaregatan 42 oferuje mleko kondensowane, kawę, mydło terpentynowe, sznerygi amerykański, terpentynę, worki jutowe etc.

5. Peter Glerup Kopenhaga tran.

6. Skandynawska Polska Izba handlowa w Warszawie Sienna 16 oferuje 1.000.000 sztuk haceli do podków wyrobu szwedzkiego Nr. 8 z angielskim gwintem w kształcie litery H, loco Warszawa.

7. Deutsch-polnische Handelsgesellschaft G. m. b. H. Berlin, S. W. 48 Wil-

helstrasse 37/38 oferuje około 1000 beczek sładzi „Matjes” cif Gdańsk.

8. Firma H. Graetz i Ska w Hamburgu I. Deichthorstrasse 7 oferuje bielidło i proszek do prania.

Telegramy P. A. T.

Sejm Walny.

Rozprawa nad exposé Paderewskiego.

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad exposé Premiera p. Paderewskiego.

P. Wit os oświadcza, że stanowisko, jakie klub mowy zajmuje wobec Rządu, nie jest poddyktowane względami osobistymi, lecz ogólnopolskimi. Rząd silny powinien mieć program jasny i obowiązujący również każde poszczególne Ministerstwo. Tymczasem można stwierdzić tarcia na każdym kroku między poszczególnymi Ministerstwami, co oczywiście stwarza stosunki chaotyczne. Największym grzechem obecnego Rządu jest zamieszanie w dziedzinie aprowizacji, co doprowadzić musi do ogólnej katastrofy. Obowiązkiem Rządu jako organu wykonawczego jest przedewszystkiem wykonywanie ustaw sejmowych. Mowca zapytuje, czy jakkolwiek ustawa sejmowa została w całości wykonana? Jedną z pierwszych ustaw, mianowicie ustawą z dnia 28 lutego br., która miała za zadanie dostarczenie ludności, wyniszczonej wojną, drzewa na odbudowę, została przez rozporządzenie wykonawcze zupełnie wypaczona. Tak samo i inne ustawy, jak dotycząca spisu szkół i świadczeń wojennych, nie została dotąd ani w jednym powiecie zastosowana. Sprawa reformy relacji nie postąpiła ani o krok naprzód, na Wschodzie odbywa się parcelacja na wielką skalę, oddano prawo parcelacji w rzeszeniu wielkich właścicieli ziemskich, którzy sprzedają ziemię Rosjanom.

Ministerstwo aprowizacji opóźniło się niesłychanie z planem gospodarki żywnościowej i pracowało zupełnie bez planu. Jeżeli brak chleba może być poniekąd zrozumiany, to czem wytłumaczyć — pyta mowca — brak soli i nify? Cane okolice skazane są na ciemności, całymi miesiącami nie dostarczają im produktów niezbędnych instytucje do tego powołane. Natomiast ludzie do tego niepowołani wają je w dostatecznej ilości, a każdy artykuł można u nich za drogie pieniądze kupić.

Wszyscy kochamy — powiada dalej mowca — armię naszą Sejm w tym względzie zrobił wszystko, co do niego należało. Kiedy się już zbliżała zima przyszedł p. Wiceminister spraw wojskowych na komisję i oświadczył, że armia niema butów ani mundurów. Czemu nie pomyślano o tem w stosownej chwili?

Sposób rekwirowania koni dla armii jest oburzający. Mowca przytacza listy urzędowe świadczące, że dobrowolne oferty o kół ziemianskich nie zostały przyjęte, ponieważ zarząd wojskowy woli kupować konie od handlarzy żydowskich lub ściągac je w drodze rekwizycji.

We wszystkich państwach konstytucyjnych każdy rząd ma wytknięty jakiś program, nasz Rząd zaś jest neutralny, co niewątpliwie jest rzeczą wygodną. — Sztuka rządzenia jest rzeczą trudną. Jesteśmy państwem miedem, ludność nasza jest zdeprawowana długą wojną, jest zatem obowiązkiem organów rządowych czynić wszystko, aby cała ludność poczuwała się do odpowiedzialności.

Tymczasem znaczna część urzędników poczuwa się do obowiązku przeciwdziałania temu, co ze Sejmu wychodzi. Takie stanowisko musi Państwo doprowadzić do katastrofy.

Mowca oświadcza imieniem swego klubu, że do Rządu, który w ogromnej mierze winę w tem ponosi, zaufania mieć nie może, popierać go nie będzie i oczekuje utworzenia Rządu nowego, silnego, który oparty na zaufaniu Sejmu, Państwo z zamętu wyprowadzi.

P. Skulski oświadcza, że gdybyśmy mieli jednolity Rząd, toby dyskusja nad exposé Premiera była znacznie uproszczona. Rząd obecny jest złożony z niedobrych ministrów i obciążony grubymi grzechami po Rządzie ludowym p. Moraczewskiego. Obecny Kierownik Rządu nie może przyjąć odpowiedzialności za to wszystko, co ten Rząd uczynił.

W dziale naszej gospodarki wewnętrznej na pierwszy plan wysuwa się sprawa żywności i opału. Winę niepomysłnego stanu aprowizacji ponosi wadliwa organizacja Ministerstwa aprowizacji, jakoteż złe funkcjonowanie kolei państwowych. Nowy Minister aprowizacji, który już poczynił pewne energiczne zarządzenia powinien wystąpić mi- syę handlową do Ameryki i Rumunii celem

zakup zboża oraz wejść w stosunek z jakąś linią przewozową, aby to zboże jak najprędzej przywieziono.

Minister Słowiński: Już zrobiono. Mowca omawiając w dalszym ciągu sprawy wojskowe poddaje ostrej krytyce stosunki panujące w korpusie oficerskim. Faktem jest — powiada mowca — że mamy oficerów bardziej uprzywilejowanych i mniej uprzywilejowanych. Dawniejsi Legioniści i tzw. „P. O. W-iacy“ (bez żadnej kwalifikacji), którzy nieustannie w dalszym ciągu konspirują, a szczególnie ci ostatni, są specjalnie we wojsku faworyzowani.

Znam wielu takich — powiada mowca — którzy z wykształceniem podoficerskim tylko doszli do wysokich rang, podczas gdy oficerowie fachowi są zupełnie ignorowani i do awansów nie dopuszczani (głosy: rosyjska rutyna). Oświadczam, że jeżeli ten stan będzie trwał w dalszym ciągu, będziemy musieli z dowodami w ręku jak najostrej przeciw temu wystąpić. W końcu oświadcza mowca, że do prezydenta Ministrów ma zupełnie zaufanie, widząc w nim symbol tej myśli politycznej, która opierając się o dobre stosunki z koalicją w najtrudniejszym przełomie dziejowym umiała kraj od katastrofy uchronić.

P. Sosniński imieniem narodowego Związku robotników chrześcijańskich oświadcza, że zgadza się z polityką Premiera, aczkolwiek z zastrzeżeniem. Wyraża uznanie Prezesowi Ministrów za jego stanowisko co do Galicji wschodniej i zarzuca p. Moraczewskiemu, że on, chociaż ma mandat z Galicji wschodniej innego jest w tej sprawie zdania. (Z powodu tego zarzutu powstała wielka wrzawa na ławach posłów socjalistycznych — padają obelżywe słowa. — Marszałek przywołuje do porządku p. Moraczewskiego i grozi mu wykluczeniem).

Po skończeniu przemówienia p. Sosnińskiego, Marszałek przerwał obrady, naznaczając następne posiedzenie na czwartek.

Zajścia graniczne.

Praga. Cz. B. Pr. Dnia 22 b. m. zameldowała czeska straż koło Ipoli swej komendzie, że koło godziny 10 rano od strony węgierskiej padło 30 strzałów karabinowych na czeskie pozycje i straż skarbową. Po stronie czeskiej nie było żadnych strat. Strzały pochodziły od strażnicy węgierskiej w Miklos. Węgierska komenda wysłała komisję do wyjaśnienia tego zajścia i ukarania winnych.

O wydanie posłów.

Praga. Komisja nietykalności poselskiej odmówiła żądaniu praskiego sądu karnego wydania posłów Stribrnego i Vranego wnieśli do sądu w sprawie gry hazardowej. Komisja oświadczyła, że nadesłane przez sąd akta nie wystarczają do oskarżenia tych posłów.

O Rosyji.

Praga. Cz. B. Pr. donosi z Paryża, że Maklakow i Kramarz po przybyciu do Paryża oświadczyli, że w czasie pobytu swego w Rosyji odnieśli wrażenie, iż Rosyja w krót-

kim czasie się odbuduje. Pisma czeskie komentując nagły powrót Kramarza zaznaczają, że Kramarz prawdopodobnie porzucił plany, jakie przywiązywał poprzednio do swej podróży do Rosyji.

Odnaczenie Denikina.

Praga. Cz. B. Pr. donosi z Belgradu że ks. regent Aleksander nadał Denikinowi order białego orła pierwszej klasy.

Na Syberii.

Praga. Cz. B. Pr. Paryski korespondent Venkova donosi, że Benesz mu zakomunikował, że na Syberii znajduje się jeszcze 54.000 czechosłowackich legionistów, 13.000 Polaków, 4.000 Jugosławian i 2.000 Rumunów.

Nowy rząd węgierski.

Budapeszt. W. B. K. Nowy rząd narodowy zebrał się dziś pod przewodnictwem premiera Huszara na pierwsze posiedzenie. Członkowie gabinetu złożyli przysięgę na ręce premiera. Po posiedzeniu premier Huszar udał się do sir Clarea i zawiadomił go urzędowo o ukonstytuowaniu się gabinetu. Sir Clare przyjął to do wiadomości i wręczył Huszarowi notę, przy czym oświadczył: Ze względu na to, że rząd, na którego czele pan stoi, składa się z przedstawicieli wszystkich większych stronnictw, mam zaszczyt imieniem ententy zawiadomić, że Rada najwyższa uznaje pański rząd jako powizoryczny i gotowa jest porozumieć z nim aż do czasu, gdy wybory i zgromadzenie narodowe, które wyjdzie z tych wyborów, utworzą taki rząd, który będzie wyrazem powszechnym całego narodu.

Prośba prof. Strzygowskiego.

Kraków. Dzienniki podają, że do Wszechnicy Jagiellońskiej zwrócił się z prośbą o nadanie mu katedry historii sztuki profesor na Uniwersytecie wiedeńskim dr. Strzygowski. Dr. Strzygowski pochodzi z Cieszyńskiego z rodziny w dawniejszych pokoleniach polskiej.

Wiedeń. Giełda z 25 listopada 1919

Renta majowa 85.25, Austr. renta koronowa 83.—, Austr. renta lutowa —.—, Węgierska renta koronowa 95.—, Lasy tureckie 1190, Pryorytety kol pol 822, Anglo Bank 806, Bank Verein 680, Boden-Credit-Anstalt 1650 Credit-Anstalt 945, Bank depozytowy 737, Länder-Bank 955 Merkur 720 Unionbank 675 Zivnostenska Banka 1410 Kolej półn. 8000, Kolej połudn. 233.—, Alpiny 2780, Berg ad Hutten 6800, Krung 865, Poldihuette 1778, Prager-Eisen 4750, Rima 1910, Skoda 1400, Zieleniewski —, Apollo 4200, Fanto 8200, Galicia 7300, Schodnica —.—, Gal. Karpaty 7960, Kolej austr. 1009, Kolej węg. 752, Prioritety Kol. południowej —.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Posiedzenie w Prezydium Rady Ministrów.

Warszawa. W Prezydium Rady Ministrów odbyło się wczoraj zebranie celem naradzenia się nad sprawami związanymi z plebiscytami. Wzięli w nich udział Minister skarbu dr. Biliński i Minister dla Wielkopolski Poszwiński.

Zamiary Horthy'ego.

Wiedeń. Wedle doniesień z Preszburga Slovanski Vyhod twierdzi iż armia Horthy'ego obsadzi wnet linię demarkacyjną na Słowacznynie i Siedmiogrodzie. Horthy zamierza rzekomo w niespodzianym wypadku obsadzić Słowacznynę i Ruś karpacką i stworzyć między Węgrami a Polską wspólną granicę. Armia Horthy'ego liczy przeszło 40.000 dobrze uzbrojonego żołnierza.

W związku z tem doniesieniem Narodni Listy uderzają na alarm, że Węgry planują zabranie Słowacznyny i Rusi karpackiej i dodaje, że Słowacy czekają tylko chwili wkroczenia armii węgierskich.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. Polska delegacja, która prowadziła rokowania w Berlinie, powróciła do Warszawy. Prawdopodobnie powrót ten ma na celu udzielenie przez Rząd warszawski informacji tej delegacji co do dalszych planów. Słychać, że dalsze rokowania będą prowadzone w Berlinie. Dotąd przeprowadzone z rządem niemieckim cztery umowy: pierwsza tyczy się amnestyi dla powstańców na Górnym Śląsku, druga spraw gospodarczych, szczególnie wymiany węgla, siemniaków i nafty, trzecia urzędników na stanowiskach w byłym zaborze pruskim, czwarta sprawa przeprowadzenia odbioru obszarów przyznanych Polsce. Rokowań w sprawie innych kwestyj jeszcze nie ukończono.

Ostra nota francuska do Niemiec.

Wiedeń. Wedle informacji z Paryża, Clemenceau wystosował imieniem Rady Najwyższej do Niemiec bardzo ostrą notę, po zostająca w związku z pobycem wojsk niemieckich w prowincjach bałtyckich. Wedle tych informacji władze ententy zebrały bardzo obciążający materiał co do zamiarów rządu niemieckiego nad Bałtykiem, na wypadek gdyby operacje niemieckie były przybrały pomyślny obrót w Kurlandyi.

Nagły wyjazd delegacji niemieckiej z Paryża przypisują tu nocie Clemenceau.

Z ostatniej chwili.

Sytuacja

na froncie galicyjskim.

(Od naszego korespondenta wojennego).

* Kwatera sztabu frontu.

(St. Z.) Po drugiej stronie frontu galicyjskiego panuje obecnie chaos. Żołnierze rozbitych armii Petlury i Petruszewicza walczą się bez celu, bez żadnych idei przewodnich, nadzy i bosi.

Trzeba sprostać doniesieniom dzienników, jakoby Petlura miał znajdować się na terytorium polskim. Jego początkowe tendencje marszu ku granicy polskiej nie były niemałe w ostatniej chwili smianie i obral on zupełnie inny kierunek.

Można śmiało rzec, że Petlura nie wie dokładnie, jak i co robi. W ostatniej chwili, kierunkiem marszu okazuje chęć połączenia się z bolszewikami ogólnie jednak rzecz biorąc, umyślnie zwleka i manewruje, aby zyskać na czasie.

Wojstra nasze muszą liczyć się z bliskim zetknięciem się z oddziałami armii Denikina, co nastąpić może w najbliższej okolicy Kamieńca Podolskiego. Wszystkie oznaki, które poprzedzają to zetknięcie każą spodziewać się, że stosunki między oddziałami ułożą się jaknajlepiej.

Kamieniec Podolski witał bardzo owaacyjnie gen. Iwaszkiewicza. Urządzone przyjęcie dla wojska w sali i na wolnym powietrzu. Polacy wkraczając do opuszczonego miasta, przeszkodzili w ostatniej chwili rozruchom bolszewickim, które były przygotowane.

Depozyty galicyjskie w Kamieńcu Podolskim.

(Od naszego korespondenta wojennego).

* Kwatera sztabu frontu

(Z.) Podczas pobytu gen. Iwaszkiewicza w Kamieńcu zgłosił się u dowódcy dr Stefan Baran (osławiony dyrektor policji ruskiej we Lwowie) z prośbą o wzięcie w opiekę zabranych z Małopolski przez Rusinów depozytów sądowych.

Gen. Iwaszkiewicz wydał natychmiast zarządzenie celem ochrony mienia polskiego.

Dr Baran oświadczył, że wszystko znajduje się w najlepszym porządku. Obłąka to dochodzenia i skontrolowania władz polskich.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI

WARSZAWA

Za drukiem drukarni „Gazety Lwowskiej“

Adwokat Dr. I. Chajes

Lwów, ul. Wałowa 1. 3.

August Strindberg.

19)

CZANDAŁA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Myśli tych ludzi czytały takie skoki, że trudno było dotrzymać im kroku. A ponieważ zbliżała się teraz godzina wyzwolenia, magister kłopotał się wyjaśnieniem sprawy, która nie go nie obchodziła. Jednak myśl wracała uparcie i domagała się odpowiedzi, choć go gniewało, że jego inteligencja była mimowoli zmuszona wdawać się w rozstrząsanie tego rodzaju drobiazgów i w zajmowanie się ludźmi tak marnymi. Co go mogło obchodzić, że komuś tam ukradziono ptaka? Dla jego życia nie miało to przecie najmniejszego znaczenia, jak miała się ta sprawa, a mimo tego umysł był nią do żywego poruszony. Te trzy miesiące, które spędził w odosobnieniu od ludzi wykształconych a w towarzystwie tak niskich kreatur, zmieniły go z gruntu. Gdy dawniej umysł jego starał się przeniknąć jedynie najważniejsze zagadnienia bytu i wszechświata, teraz poświęcał uwagę samym błahostkom i wysłał całą bystrość dla doświadczenia do wniosku, kto skradł ptaka. Drobnie, cudze troski opanowały całkowicie duszę Törnera. Ilekród usłyszał ryczenie krowy, przebiegała go obawa, czy też nie pozostawiono jej niewydojonej, a widok chwastów na polu budził w nim nieprzeprta chęć ich wytepienia. Gdy widział wyjeżdżającego cygana, pytał siebie zaraz, dokąd też on się wybiera.

Zastawczy stolarzy przy pracy, przemysłiwali, do czego właśnie ma ona służyć. A w rozmowie z cyganem watył każde jego słowo, dochodząc, ile w niem prawdy, a ile kłamstwa?

Obserwując sam siebie, odkrył, że przyswoił sobie ruchy cygana i jego intonację głosu. Co gorsza: mowę swą zachwycił wyrazami jakoteż zwrotami duńskimi. Tyle rozmawiał z tymi barbarzyńcami, że nareszcie sam przestał utywać inteligentnego języka. Póty zniżał się do nich, że zgarbacił. Tyle kłamstwa się nasłuchał, że wszystkich ludzi zaczął uważać za kłamców. I oto on, człowiek silny, który nigdy nie laskał się żadnej walki, zauważył, jak go opuszczała odwaga, jak coraz większej nabierał trwogi, walcząc z mocami i wrogiem, którzy go przewyższali, gdyż wszystkie środki były im dobre i używali broni, jaką on gardził.

A potem ta historia z dziewczyną. At głowa rozboleła magistra. Czy Magelona kłamała? Tek! Pogromca zwierząt nie byłby przecie kłopotaw pawią bez ogona, a ptaku temu ogon odpadł dopiero w jesieni. I dla czego kłamała? Czyż szło jej o to, by magister uwierzył w winę wartownika? Ale dla czego miał milczeć wobec Jensena o rzekomem odkryciu? A może ona właśnie chciała, by magister powtórzył jej opowiadanie Jensenowi? Może pewna była, iż prosząc o tajemnicę, skłoni go do wyplania wszystkiego? Oczywiście wnioskując stąd, iż ona tak a nie inaczej postąpiłaby w podobnym wypadku. Ani rusz nie mógł domać się sensu w tem wszystkim. I jak zmora zaciężyła na nim znowu zagadka.

Wieczorem wracał cygan do domu i

przywiózł w kocu 75 młodych kurecząt. Magister, który stał właśnie na podwórzu, wysłuchać musiał niezmiernie długą opowieść o wyprawie. Na przestrzeni między Helsingör a Hälsingborg wymknęło nam się, fantazował, 25 kurecząt i poleciało na morze. Jakkolwiek strata była dotkliwa, nie martwił się nią zbyt. Zapominając, co mówił o ruinie, teraz kąił e swych bogactwach, przedstawiał się za człowieka, dla którego wszelka strata jest drobnostką. Równocześnie Jwan plótł pokojówce magistra niestworzone rzeczy o wielkiej wygranej zrzadcy na loteryi amsterdamskiej.

Gdy cygan oddalił się na chwilę, magister wyrażając ubolewanie z powodu ucieczki kurecząt, zwrócił się do stojącej obok służby, aby wyszukała otwór, którym one umknęły. Ale jednak ze stolarzy przybrał odrazu sceptyczny miąg i bąknął pół głosem:

— Te ptaki z pewnością siedzą w jego kieszeni.

Własne więc otoczenie podejrywało cygana, iż okrada on baronów. Tem samym można było przypuszczać, że to on skradł pawię. Posuwał się tak daleko w swej bezczelności, iż winę zwała na drugiego?

Z uczuciem niesmiernego wstępu magister oddalił się. Poszedł drogą krajową naprzeciw postaći soczłowego, który przybywał o tej właśnie porze, w roku wczoraj. Droga prowadziła między dwoma rzędami wierzb prosto ku wierzchołkowi Landu. Magister uszedł z pół mili, gdy ukazała się zdala postać jeźdźca. Słońce wieczorne świeciło mu prosto w oczy. Na głowie miał hełm, który jednak nie błyszczał. Przy bliższym

przyjrzeniu się magister rozpoznał, że ów rzekomy hełm jest kapełuszem. A więc to nie postaći pocztowy! Niemile dotknięty rozczarowaniem, Törner zawrócił, gdy nagle z za pleców usłyszał okrzyk:

— Hej, stary przyjacielu! Możebyś przecie przywitał się razyl?

Zdumiony spojrział Andrzej poza siebie.

— Nie! Czy to możliwe? Więc to ty, przeczony Bureusz? zawołał, podając rękę przyjacielowi. Owładnęło nym rozkoszne uczucie rozbitka, który dopadł nagle rodzinnego brzoęgu, lub też zbiegłego psa, który odniedzie swego pana. Obsypał przyjaciele wyrazami zachwytu i prawie łkając z radości, bez związku plótł trzy po trzy.

— Przyjacieli! dobrą wiadomość? Consistorium academicum? zapytał wreszcie, przyszedłszy z wolna do siebie.

— Niestety, nie, mój stary przyjacielu! odezwał Bureusz i podał mu list. Przybywam raczej, by cię skontrolować i żądać sprawozdania co do nastroju ludności w twoim rewirze.

Magister Törner opuścił głowę, jakby go kto po łbie uderzył. Następnie jedak wyprostował się i ujął konia za uzdę. Gdy go wprowadził przez bramę na podwórze, opadły ich wszystkie psy; rozjuszony magister tak je potraktował obrzaniem, że rozpięrlzył się na wszystkie strony.

Ponieważ dzieci i chora żona magistra już się układy, musiał Törner prosić przyjaciele, by zjadł z nim wieczernę w ślaniu. Zapalono tam kilka latarek i gawędzono, oczekując jejdenia

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacje.

E. 6581/13 E. 295/14. W sądzie tutejszym Oddział II. odbędzie się licytacja następujących nieruchomości: a) domu w Sokalu Nr. 1145 wyk. hip. ocenionego na 3789 koren dnia 18 grudnia 1919 o godz. 10 przed południem, b) domu w Sokalu Nr. 580 wyk. hip. ocenionego na 16.609 kor. 50 h., dnia 18 grudnia 1919 o godz. 10 przed południem. Najniższa oferta której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad a) 1.894 koron 50 hal., ad b) 8.304 koron 75 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Sokal, dnia 30 sierpnia 1919. (5726 2-3)

Różne ogłoszenia.

Cg. I. 291/19 (1). Przeciw Iwanowi Feciakowi, rolnikowi z Opaki, nieznanego z życia i miejsca pobytu wniesiony został do sądu powiatowego w Podbużu przez Annę z Konyków Feciakową z Opaki pozew o uznanie własności 2/4 części realności lwh. 451 ks. gr. gm. kat. Opaka. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencyja na dzień 2 grudnia 1919 r. o godz. 8 rano w biurze Nr. I. Celem strzeżenia praw Iwana Feciaka ustanawia się kuratora w osobie p. Eugeniusza Kurmanowicza, notaryusza w Podbużu.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Podbuż, 17 października 1919. (5691 1-3)

Cg. II. 21/19 (2). Przeciw Firmie Bayerthal & Löwy w Budapeszcie wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Firmę Browar parowy Sedelmajera w Stanisławowie o uznanie egzekucji za zgasiłą. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyję na dzień 21 listopada 1919 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 109. Celem strzeżenia praw pozwanej firmy ustanawia się p. dr. Dawida Jonasa, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną firmę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział II. (5637 2-3)

Stanisławów, dnia 24 października 1919.

L. 8550 (5696)

Oddział Małopolski sekcji odbudowy przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu w porozumieniu z Komisaryatem Małopolskim głównego urzędu likwidacyjnego ogłasza niniejsze

Wezwanie

do wszystkich bez wyjątku przemysłowców poszkodowanych przez wojnę na terenie byłej Galicyi.

Paragrafy 2 i 3 punktu IV. i części VIII. traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią w zastosowaniu do Polski brzmiają jak następuje:

§ 2 Rząd Polski przedstawił Międzynarodowej Komisji Odszkodowań w Paryżu spisy obejmujące: inwentarz żywy, maszyny, narzędzia pomocnicze, obrabiarki i wszelkie potrzebne przedmioty o charakterze handlowym, które były zajęte, zużyte lub zniszczone przez Niemcy lub Austrię, albo zniszczone wskutek bezpośrednich operacji wojennych, a co do których Rząd ten dla zaspokojenia swoich natychmiastowych i pilnych potrzeb

chce aby je zastąpiono przez żywy inwentarz lub artykuł tej samej natury, znajdujący się na terytorium niemieckim albo austriackim w dacie uprawomocnienia traktatu.

§ 3. Spisy dotyczące artykułów wymienionych powyżej, będą dostarczone w przeciągu 60 dni od uprawomocnienia się Traktatu. Spisy mają zawierać wszystkie szczególności spotykane w umowach handlowych o te przedmioty, zawierając też będą wyszczególnienie terminu dostawy (termin ten nie powinien przekraczać czterech lat) oraz jej miejsca, ale nie powinny zawierać ani ceny ani oszacowania.

Opierając się na powyższych warunkach Traktatu pokojowego, Oddział Małopolski Sekcji Odbudowy Przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu wyjaśnia:

1. że każdy poszkodowany przez wojnę przemysłowiec może żądać zwrotu w naturze takich samych przedmiotów jak te, które stracił, lub też przedmiotów tego samego rodzaju dla zastąpienia nimi przedmiotów straconych,

2. że zapotrzebowanie każdego przemysłowca powinno być zawarte, w granicach poniesionych przez strat t. j. liczby podanych w spisach maszyn, narzędzi i artykułów technicznych powinny odpowiadać liczbom tychże maszyn, narzędzi i artykułów technicznych, jakie były zniszczone, zarekwirowane, sprzedane pod przymusem lub skonfiskowane przez którąkolwiek ze stron wojujących (Niemcy, Austro-Węgry, lub Rosję) albo zniszczone wskutek bezpośrednich operacji wojennych i przytem są bezwzględnie i niezbędnie potrzebne.

Wobec tego Oddział Małopolski Sekcji Odbudowy Przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu wzywa wszystkich bez wyjątku poszkodowanych przez wojnę przemysłowców, zarówno tych, którzy już zarejestrowali swe straty, jak i tych, którzy strat swych niezarejestrowali, aby bezwzględnie (najpóźniej do dnia 6 grudnia włącznie) zgłosili do Oddziału Małopolskiego Sekcji odbudowy przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu, w Krakowie, Rynek główny 30, dane następujące:

Wykaz narzędzi pracy niezbędnych dla zaspokojenia natychmiastowych i pilnych potrzeb fabryki (dla odbudowy i uruchomienia fabryki) a mianowicie:

1. silników wszelkiego rodzaju
2. elektromotorów i dynamomaszyn,
3. obrabiarek, tokarni, wiertarek, heblarek, frezarek, szlifierek i innych
4. maszyn i urządzeń niezbędnych do uruchomienia fabryki, z zaznaczeniem jaki materiał w nich przeważa (żeliwo, miedź lub inny materiał n. p. ołów),
5. pasów skórzanym i artykułów technicznych skórzanych,
6. lin i pasów innych,
7. urządzeń specjalnych niezbędnych do uruchomienia fabryki,
8. materiałów pomocniczych,
9. inwentarza żywego.

W wykazach podane być powinny wszystkie szczególności spotykane w umowach handlowych o te przedmioty t. j. wszystkie dane jakie są praktykowane i niezbędne przy zamówieniach handlowych dla każdego przedmiotu oddzielnie (n. p. wymiar, waga, siła firma — zwłaszcza jeżeli przedmiot wyrabia firma niemiecka lub austriacka i t. p.).

W specyfikacjach przedmiotów podanych w wykazach konieczny jest podział:

1. Na sprawców strat t. j. na czyj rachunek: Niemiec, Austrii, Rosyi lub bezpośrednich operacji wojennych żądany jest każdy przedmiot, podany w wykazach, w zależności od tego z czyjej winy stracony jest każdy przedmiot na którego miejsce żąda się odpowiedniego uzupełnienia.
2. Na wskazanych powyżej 9 grup t. j. w wykazach powinny być oddzielnie zgrupowane silniki, oddzielnie elektromotory i dynamomaszyny, oddzielnie obrabiarki i t. p.

W zgłoszeniach należy wskazać:

1. rodzaj przemysłu do którego dana firma należy,
2. nazwę firmy i jej adres,
3. termin oraz miejsce dostawy żądanych przedmiotów.

Zgłoszenia powinny być skutecznie listem poleconym do Oddziału Małopolskiego Sekcji Odbudowy Przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie, Rynek główny 30.

Wobec krótkiego terminu każdy poszkodowany przez wojnę przemysłowiec obowiązany jest skutecznie zgłosić niezwłocznie i przedstawić odrazu wszystkie potrzebne szczególności. Oddział Małopolski Sekcji Odbudowy Przemysłu Ministerstwa przemysłu i handlu podkreśla, że: do spisów, jakie Rząd Polski przedstawi Międzynarodowej Komisji Odszkodowań w Paryżu włączone zostaną zapotrzebowania tych tylko przemy-

słówców poszkodowanych przez wojnę, którzy we wskazanym terminie zgłoszą żądane wykazy wraz ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami, o których wyżej mowa.

Ministerstwo przemysłu i handlu Sekcji Odbudowy Przemysłu Oddział Małopolski.

Kraków, dnia 22 listopada 1919.

C. II. 429/19. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Mareinowi Patrynowi, Józefowi Bogda i Maryi Pierackiej, wniesiony został do sądu powiatowego w Gorlicach przez Ignacego Króla w Krygu pozew o 400 koron. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została rozprawa na dzień 24 listopada 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Marcina Patryna, Józefa Bogdy i Maryi Pierackiej ustanawia się p. dr. Mnerkę, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 5 listopada 1919. (5705)

C. I. 298/19/1. Przeciw nieobj. masie spadk. s. p. Emila Gacka wniesiony został do sądu powiatowego w Ottynie przez Annę Mantulak z Krzywotul Starych pozew o zapłacenia 1000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 9 grudnia 1919 r. godzina 9 przed południem w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po s. p. Emilu Gacku ustanawia się p. dr. Józefa Füllena, adwokata w Ottynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo aż do ogłoszenia się spadkobierców.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 5 listopada 1918. (5707)

C. II. 497/19 (1). Przeciw Wincentemu Migdałowi, w Krakowie, którego miejsce pobytu jest nieznanie wniesiony został do sądu okręgowego jako handlowego w Krakowie przez Józefa Kwicinińskiego pozew o 5000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyję na dzień 25 listopada 1919 r. godz. 9 rano sala Nr. 127. Celem strzeżenia praw Wincentego Migdała ustanawia się p. dr. Stanisła Tonnika, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wincentego Migdała w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 31 października 1919. (5674)

C. I. 309/19. Przeciw niewiad. z życia i miejsca pobytu Józefowi Bieniowi wniesiony został do sądu powiatowego w Ottynie przez Agatę Sierżęga zam. Wójcik pozew o uznanie wierzytelności w kwocie 450 koron zpa. za umorzony i zeznanie dokumentu ekstatulacyjnego ośnośnie do lwh. 363 gm. Hołoków. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 16 grudnia 1919 r. godz. 9 przed południem w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Bienia ustanawia się p. Jana Kijowski, w Głębokiej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Bienia w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 12 listopada 1919. (5708)

C. II. 232/19. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Michale Ferenc z Sokółki i tow. został wniesiony do sądu powiatowego w Olesku przez Taćkę Mandybur z Sokółki pozew o usunięcie i wpis prawa własności do realności objętej lwh. 236 kg. Sokółka zawierającego pgrt. 2349. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 31 grudnia 1919 r. godz. 9 rano biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po s. p. Michale Ferencu ustanawia się Hanke Ferenc z Sokółki, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie w rzecznej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo dopóki masa spadkowa przeprowadzona nie zostanie lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 20 listopada 1919. (5706)

Konkursy.

L. 2576/19

(5640 2-3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wieliczce ogłasza niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego w Wieliczce.

Warunki:

1. Przynależność państwowa Polska.
2. Ukończone studia politechniczne.
3. Nieprzekraczałay 40 rok życia.
4. Pobory IX. klasy rangi urzędników państwowych z dodatkami.

Termin do wnoszenia do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce podsił udokumentowanych odpisami świadectw, praktyki zawodowej i „curriculum vitae“ upływa z dniem 15 grudnia 1919. Posada nadana zostanie przewidzianym z ewentualną stabilizacją po roku. Podania nie uwzględnione pozostaną zwrócone.

Wydział powiatowy.

Wieliczka, 15 listopada 1919.

Upadłości.

S. 1/19 (1). Otwarcie konkursu do majątku krydataryusza wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Centrala dla zaopatrzenia zakładów przemysłowych w powiecie chrzanowskim, stow. z ogr. odpow. w Chrzanowie“. Komisarz konkursowy dr. Stanisław Wierzbicki, naczelnik sądu powiatowego w Chrzanowie. Zsządca masy dr. Piotr Marczak, adwokat w Chrzanowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyższym wymienio- nym sądzie dnia 12 sierpnia 1919 o godzinie 10 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 września 1919. Audyencyja rozpoznawcza w powyższym sądzie dnia 11 września 1919 o godz. 10 przed południem.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 21 lipca 1919. (5660)

S. 1/11 (280). W konkursie Marka Feuersteina wyznacza się celem likwidacji i wyprzedkowania dodatkowo zgłoszonych pretensji oraz zgłoszeń do dnia 3 grudnia wpływających, audyencyja na dzień 6 grudnia 1919 r. godz. 11 przed południem w sądzie okręg. cyw. we Lwowie biuro nr. 18.

Lwów, dnia 12 listopada 1919. (5684)

Komisarz konkursowy.

Amortyzacje.

T. VI. 293/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych: Na wniosek Chaji Rosenzweig w Rozwadowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonej ksiąteczki wkładkowej, która miała wnioskodawcy zginąć, wzywa się posiadacza tej ksiąteczki aby ją w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznaby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu usunął tę ksiąteczkę wkładkową za umorzoną. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa uprzyw. akc. Tow. bankowego i kantorów wymiany „Merkur“ filii w Krakowie Nr. 5016 wystawiona na Chaję Rosenzweig, opiewająca na 10,007 K 11 hal.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 27 października 1919. (5684)

T. VI. 347/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Cecylii Stabryłowej w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznaby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 334.688 wystawiona na Waleryę Cecylię Stabryłówną, opiewająca na 4031 kor. 94 h.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 27 października 1919. (5676)

T. II. 16/19 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony.

Weksel jest z daty Łańcut dnia 9 lipca 1914 opiewający na kwotę 900 kor. w trzy miesiące od daty płatny a podpisany przez Ludwika Kopaczka jako wystawcę i remitentą a przez Józefa Czopa jako akceptanta. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V. Rzeszów, 6 października 1919. (5723)

T. II. 15/19 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Mojżesza Hasefelda kupca w Leżajsku podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych dwóch weksli, które miały zaginać i wzywa się posiadacza tych weksli, acy je do 45 dni licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksle te są z daty 4 lipca 1914 płatne 1 stycznia 1915, obydwa przez Andrzeja Szerekoła przyjęte z których pierwszy opiewał na kwotę 400 kor., drugi na kwotę 350 kor. zresztą nie wypełnione.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział V. Rzeszów, 5 października 1919. (5718)

T. 255/19 (8). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Szymona Borucha w Przemyslu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica Pierwszego Zakładu ubezpieczeń pełniących służbę wojskową we Wiedniu Nr. 13269. Polica ta opiewa na zredukowany kapitał 471 K ubezpieczającym jest Szymon Boruch. ubezpieczonym Pawło Boruch urodzony 24 kwietnia 1900. Dzień zapadłości 1 października 1921.

Sąd okręgowy, Oddział V. Przemysł, 14 października 1919. (5715)

T. 271/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Emmy Bisanz w Przemyslu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Wiedeńskiego Banku Związkowego Ekspozytura w Przemyslu: Nr. 5809 na 277 kor. 50 h. na imię Elżbiety Bisanz, Nr. 7226 na 1000 kor. 33 h. i Nr. 10335 na 249 kor. 31 h. na imię Rudolfa Bisanza i Nr. 10336 na 2091 kor. 72 h. na imię Emmy Bisanz opiewające.

Sąd okręgowy, Oddział V. Przemysł, 24 października 1919. (5713)

T. V. 82/18. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Gimnazjum I. z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 23871 opiewającej na kwotę 1160 koron płatnej na okaziciela i na nazwisko Tytuł Fundusz ku wspieraniu ubogich uczniów wystawiona.

Sąd obwodowy, Oddział V. Tarnopol, 6 grudnia 1918. (5702)

T. V. 72/18 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Józefa Kurcza kierownika Dyrekcji Gimnazjum I. w Tarnopolu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać. Wzywa się posia-

dacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) Książeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 33042 na 1650 koron i na Fundację ku wspieraniu ubogich uczniów imienia dra Maurycego Maciszewskiego opiewająca. Zsaszczona Nr. 2519. Wyplacalna tylko za podpisem Dyrekcji I gimnazjum z językiem wykładowym polskim, 2) Książeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 32243 na 3424 kor. 82 h. Fundusze gimnazjum I.

Sąd obwodowy cyw., Oddział V. Tarnopol, 16 października 1918. (5701)

T. II. 17/19 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Izaaka Grosslera kupca w Krakowie, ul. Wrzesińska l. 11 podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest kaucyjny bez daty wystawienia i płatności opiewający na kwotę 5000 kor. a podpisany przez dra Władysława Bartmańskiego jako wystawcę i indosanta, Bolesława Broszkiewicza jako przyjęmcę i Włodzimierza Jasińskiego jako indosanta.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II. Kraków, 28 października 1919. (5683)

T. VI. 358/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Grzegorza Łucyka w Żółkwi ad Belz podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione w języku ruskim na Grzegorza Łucyka: 1) z dnia 29 kwietnia 1902 L. 34892 na 1200 K płatne dnia 1 maja 1922 ubezpieczony, Paraskewii Łucyk; 2) z dnia 23 marca 1907 L. 52480 na 1000 K, płatne dnia 15 września 1920 ubezpieczony Odis Łucyk; a w razie ich wcześniejszej śmierci zwrócone zostaną okazielowi bez procentu złożone premie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI. Kraków, 17 października 1919. (5671)

Nc. III. 630/18 (5). Na wniosek Abrahama Chaima Prinza kupca w Stryju zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego dokumentu, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego dokumentu aby zgłosił swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu dokument ten jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie dokumentu: Legitymacja kolejowa na zaliczkę (Nachnahme — Legitimationsschein) Nr. 5560 z daty Stryj 13 września 1918 na kwotę 4705 kor. 10 hal. opiewająca na imię Abrahama Chaima Prinza wystawiona.

Sąd powiatowy, Oddział III. Stryj dnia 23 października 1919. (5571)

Nc. VI. 315/19. (1). Na wniosek Maryi Kubasiukowej w Przemyślu wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do kwitu zastawniczego Nr. 6123 z dnia 31 grudnia 1913 wydanego przez Stanisławowską Ekspozyturę Banku hipotecznego na zastawione u niej 262 pereł za kwotę 700 kor.

Posiadacza tego kwitu wzywa się, aby w przeciągu 6 miesięcy kwit powyższy przedłożył sądowi i wykazał de niego swe prawa, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego terminu zostanie uznany za bezskuteczny.

Sąd powiatowy, Oddział VI. Stanisławów, 22 października 1919. (5656)

Nc. I. 633/19. Na wniosek Antoniego Kukulskiego w Ostrowie szlacheckim, Karoliny Kruczkowej w Majkowiecach i Maryi Kukulskiej w Ostrowie szlacheckim zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginać i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych:

1) Książeczka wkładkowa powiatowej kasy oszczędności w Bochni Nr. 10510 wystawiona na imię Antoniego Kukulskiego opiewająca na kwotę 2800 kor. (w marcu 1919 roku), 2) książeczka wkładkowa powiatowej kasy oszczędności w Bochni Nr. 13153 wystawiona na imię Karoliny Kruczkowej opiewająca na kwotę 6212 kor. 91 h. (w marcu 1919 roku), 3) książeczka wkładkowa Miejskiej kasy oszczędności w Bochni Nr. 26045 wystawiona na imię Maryi Kukulskiej opiewająca na kwotę 2177 kor. 70h. (w marcu 1919 roku).

Sąd powiatowy, Oddział I. Bochnia, 10 sierpnia 1919. (5644 3—3)

Nc. II. 405/19 (2). Umorzenie. Na wniosek p. Dezyderyusza Hassa rewidenta rachunkowego Skarbu w Żółkwi zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej kwitu depozytowego, który miał zaginać i wzywa się posiadaczy tego papieru, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten kwit depozytowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru: Kwit depozytowy Nr. 3051 Nr. 6866 imię i nazwisko Witold Żabkaj kancya na restaurację kolejową w Brodach do L. 471/II. ex 1910 4 proc. list zastawny galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego ser. IV. Nr. 19464 na 1000 kor im. wartości z kuponami od 31 grudnia 1914 klauzula zawarująca prawo własności Leonowi Hasowi politycznemu sekwestrowi data Lwów 27 kwietnia 1910.

Sąd powiatowy, Oddział II. Żółkiew, 8 listopada 1919. (5632 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. IV. 42/19 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wincentego Maniaka. Wincenty Maniak, rodem z Siemiechowa, syn Piotra i Moryanny z Wietehów, ur. w r. 1874, powołany na wiosnę 1915 r. do służby wojskowej przy 57 p. p. w Tarnowie, został wystany w czerwiecu 1915 na front rosyjski, gdzie w czasie walk pod Lublinem w nocy z 6 na 7 lipca 1915 r. miał zginąć. Jak okazało zaprzysiężony świadek Józef Nosek, Wincenty Maniak brał udział w tych walkach, lecz co się z nim stało, świadek nie wie, gdyż w czasie tych walk został zabrany do niewoli, od tego czasu jednak nie ma o nim żadnej wiadomości. Ostatnią wiadomości o zaginionym otrzymała jego żona Józefa Maniakowa w dniu 26 czerwca 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., § 2 ces. rozp. z d. 12 października 1914 Nr. 278 Dz. p. p. i § 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 124 Dz. p. p. — zarządza się na wniosek Józefy z Paciorków Maniakowej, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Karolowi Fusiarskiemu adwokatowi, którego ustanawia się kuratorem. Wincentego Maniaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, 6 października 1919. (5563 3—3)

T. V. 43/19 (8). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci dr. Henryka Kleimanna. Dr. Henryk Kleimann ur. w Tarnowie w r. 1877, adwokat w Ropczycach, powołany został z końcem lipca 1914 dr. służby wojskowej jako podporucznik 40 p. obrony krajowej. W czasie oblężenia Przemysła przebywał jako porucznik w Przemyslu w forcie Pikulicach. Z upadkiem Przemysła dostał się do niewoli rosyjskiej i został internowany w Ufie. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Mieczysława Wróblewskiego, z którym razem podzielał losy niewoli, dr. Henryk Kleimann został z końcem czerwca 1917 przesiedlony do Orenburga (Mienowej Dwór). W styczniu lub lutym 1918 r. dowiedział się świadek od obsługującego ich obu żołnierza, że dr. Henryk Kleimann wyszedłszy jednego dnia czy nocy na dwór wskutek silnego mrozu zmarł; świadek nie widział wprawdzie dr. Henryka Kleimanna zmarłego, lecz po sprzedaży rzeczy po nim pozostałych, przesłał uzyskaną gotówkę żonie jego.

Natomiast świadek Adam Korczowski stwierdził pod przysięgą, iż dnia 26 stycznia 1918 r. widział dr. Henryka Kleimanna zmarłego, którego znalazł na dziedzińcu domu zamarniętego przy 45° mrozu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek żony Kamili Kleimannowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 lutego 1920 r. albo sądowi, albo panu dr. Karolowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V. Tarnów, 27 września 1919. (5564 3—3)

T. 194/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Kinelski ur. 13 grudnia 1888 w Rymanowie zamieszkały w Stanisławowie Knihinia miasto, powołany 2 sierpnia 1914 ogólną mobilizacją do armii austr. 18 p. obrony krajowej i wyruszył z 12 komp. tego pułku jako trębacz w pole. Od tego czasu nie dał znaku życia o sobie. Wedle kartki dołączonej uzupełniającego batalionu 18 pułku obrony krajowej w Przemyslu, Władysław Kinelski w potyczkach w dniach 27 sierpnia do 2 września 1914 jako zaginiony, wykazany został.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 i 277 ustawy z dnia 31 marca 1918 nr. 128 i 129 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Julii Kinelskiej w Knihinie miasto postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo panu Wincentemu Ptazek w Stanisławowie Knihinin górka ul. Adamczuka nr. 4, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym.

Władysława Kinelskiego wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 10 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stanisławów, 31 października 1919. (5734)

T. 412/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Kuzyk ur. 21 listopada 1893 w Lisiejmach i tam ostatnio zamieszkały rolnik, powołany do służby wojskowej jako żołnierz był go austr. 90 p. p. 6 komp., brał udział w sierpniu 1914 r. w bitwie pod Kraśnikiem, poczem wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 stycznia 1918 przeto wdraża się na prośbę p. Katarzyny Kuzyk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Henrykowi Biernbaumowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem.

Dmytra Kuzyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII. Lwów, 27 października 1919. (5745)

T. 31/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Pitulyna syn Wasyla urodzony 28 kwietnia 1883 i zamieszkały w Petlikowcach starych Spow. Biecz, od sierpnia 1914 brał udział w wojnie przy austr. armii przy 30 p. p. Ostatnie wiadomości pochodziły od niego we wrześniu 1916 roku Roman Pitulyna zeznał, że w grudniu 1916 roku słyszał od towarzysza pułku zaginionego, że tenże został zabity.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 i 277 i ustawy z 31 marca 1918 nr. 128 i 129 Dz. p. p. — przeto wdraża się na prośbę Teodorki Pitulyna w Petlikowcach starych postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo panu Wasylowi Szymczewowi w Petlikowcach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Grzegorz Pitulyna syna Wasyla wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stanisławów, 26 sierpnia 1919. (5730)

T. 127/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Danylo Fedorenko syn Iwana, urodzony 26 grudnia 1889

i zamieszkały w Opryszowcach od 1 sierpnia 1914 jako żołnierz austriacki był uczestnikiem w wojnie, ostatnią wiadomość o sobie dał w grudniu 1914 roku. Od tej pory brak o nim wszelkich wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Marii Fedorenko z. Danyły z Opryszowiec postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. Stefanowi Kohutiakowi synowi Hrehora w Opryszowcach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego, zawartego między zaginionym a wnioskodawczynią w Opryszowcach dnia 10 czerwca 1913 wiadomości o powyż wymienionym a Danyłę Fedoreczaka wzywa się, aby przed podpisaniem sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 24 września 1919. (5634)

T. 96/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Szymon Sinner urodzony w Łętowni 1877 roku — 1 sierpnia 1914 powołany do 10 dywizji trenu i służył podczas oblężenia w Przemyślu. Po poddaniu się Przemyśla, zabrany do niewoli rosyjskiej w Taszkencie. Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, że tenże 16 czerwca 1915 zmarł i tam został pogrzebany.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 276 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1888 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Sabiny z Jarmarków Sinner postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Izakowi Peczenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego.

Szymona Sianera wzywa się, aby stawił się przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 26 sty-

cznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 26 paźd. 1919. (5502 1-3)

T. 157/19 (2). Jan Ulan, syn Franciszka i Zofii, ur. 4 maja 1883 w Kurzanach, także zamieszkały, rolnik, ożeniony powtórnie 16 września 1913 z Franciszką Łonykówną, służąc od sierpnia 1914 w ostatniej wojnie austriackiej w wojsku austriackim, popadł po kapitulacji twierdzy przemyskiej w niewolę rosyjską, przebywał jako jeńiec w Dowolnej (gubernii i powiatu orenburskiego) i według zaprzysiężonych zeznań Eugeniusza Hahna w jego obecności umarł tamże w nocy z 23 na 24 kwietnia 1918, peczem pochowany został na cmentarzu miejscowym sekty religijnej małakanów.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie w celu ustalenia dowodu śmierci Jana Ułana. Ktoby miał o nim wiadomości, winien donieść o tem sądowi do 29 lutego 1920 a on sam ewentualnie do tego dnia winien albo stanąć w sądzie, albo dać znać o sobie w inny sposób. Po tym dniu rozstrzygnie sąd stanowczo o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeźany, 17 listopada 1919. (5615)

T. 75/19 (3). Antoni Mazur, rolnik z Jawornika ruskiego, syn Kaspra i Zofii z Kopyczków Mazurów, wstąpił w sierpniu 1914 jako żołnierz do armii austriackiej. Przebywał w twierdzy w Przemyślu. Ostatnia od niego wiadomość pochodzi z końca 1914 roku. Świadkowie Józef Bojkowski i Józef Kolona widzieli go z początkiem marca 1915 ciężko chorego w lecznicy w Ostrowie pod Przemyślem. Sąd okręgowy ustanawia w postępowaniu wdrożonym na wniosek żony nieobecnej Marii Mazur, celem uznania Antoniego Mazura za zmarłego a małżeństwo jego z Maryą Mazur za rozwiązane. Kuratorem nieobecnej i obrońcą węgła małżeńskiego adwokata dr. Sławkę w Sanoku — i wzywa Antoniego Mazura i każdego ktoby o nim miał jakąkolwiek wiadomość, aby w ciągu roku od ogłoszenia tego wezwania, t. j. do 31 grudnia 1920, dał znać

o życiu Antoniego Mazura sądowi lub kuratorowi.

Po upływie powyższego czasokresu — gdy sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o Antonim Mazurze — tenże na ponowny wniosek Marii Mazur uznany zostanie za zmarłego a jego małżeństwo z Maryą Mazur za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 15 października 1919. (5688)

T. V. 217/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Piskadło syn Józefa i Anieli, ur. 30 kwietnia 1884 w Żyznowie i tam zamieszkały, powołany z wybuchem wojny 1 sierpnia 1914 w szeregi 90 pp. brał udział w walkach w drugiej połowie sierpnia 1914 r., poległ na froncie rosyjskim, jak to przeprowadzone dochodzenia wykazały.

Gdy zatem można przyjąć, że zaisnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Piskadło w Żyznowie sp. Strzyżów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Dzierżyńskiemu, którego ustanawia się kuratorem, wzywa się, aby stawił się przed podpisaniem sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 października 1919. (5722 1-3)

T. V. 206/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Andrzeja Kunysz urodzony 5 sierpnia 1886 w Kraczkowej, syn Jana i Anny, zamieszkały w Kraczkowej, wyruszył na front rosyjski i 2 listopada 1914 dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał w obozie jeńców w Omsku skąd tylko raz dał znać o sobie kartką z daty Omsk 21 listopada 1914 i odtąd żadnego znaku życia o sobie nie dał.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Andrzej Kunysz poniósł śmierć,

przeto na prośbę Marii Kunyszowej, spowodyni w Kraczkowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszczej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Sołtysika, adwokata w Rzeszowie, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węgła małżeńskiego, aż do dnia 31 października 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszczej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 23 września 1919. (5721)

T. V. 41/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Ossowski lat 35 rolnik z Kaczanówki, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia — co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Kaczanówce z dnia 5 listopada 1919. Zeznaniami świadka Jana Kowala syna Bartłomieja stwierdzonem zostało, że Józef Ossowski w grudniu 1914 zachorował na hispankę względnie cholera. Świadek następnie widział grób, na którym stał pomnik z napisem: „Tu spoczywa Józef Ossowski”.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Agaty Ossowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. dr. Parnasowi w Tarnopolu, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węgła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Ossowskiego na wypadek gdyby żył wzywa się, aby przed nitaj wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 listopada 1919. (5699)

DONIESIENIA PRYWATNE

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.

Dla dzieci:

Bajki Pana Jowialskiego K 14—
Jadwiga z Łobzowa. Moja książka K 3 80
L. Rydel. Mądre łożę; w przygotowaniu.

— Pan Twardowski K 21 —

Dla starszych:

L. Rydel. Betleem Polskie K 48—
A. Wolański. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. Kampania koronna K 58 50

Mała biblioteczka:

Bandelaire. Drobne poezje prozą . . K 12—
Bieder. Poezje K 12—
Jełicz. Stoneczna Pleśń. Poezje . . K 12—
Orzeszkowa. Myśli K 12—
Pieniążek. Z dawnych lat. Nowele K 12—
Tetmajer. K. Hasła. Poezje K 10—
— W noce letnie. Nowele K 12—
Woyczyński. Poezje K 12—
Zbierzchowski. Impresje K 10—
Żuławski. Pokłosie. Poezje K 12—
— Z domu niewoli. Poezje K 12—

Wszystkie wyżej przytoczone wydawnictwa są osobno oprawne i z wyjątkiem „Małej Biblioteczki” wszystkie artystycznie ilustrowane. Ceny podane są wraz z dodatkiem i przesyłką.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Do kolumn Dezynfekcyjnych na front Wołyński potrzebni są kierownicy

lekarze lub medycy

Pensya dla lekarza 1200 marek miesięcznie z utrzymaniem, zaś dla medyka 800 marek z utrzymaniem. Podania osobiście zgłaszać w biurze Gł. Pełnomocnika frontu polsch. hotel krakowski od 9—1. 5647 3-3

Na front Wołyński potrzebne są

pielęgniarki

do kolumn dezynfekcyjnych. 5648

Warunki 150 marek miesięcznie pensyi z utrzymaniem. Podania należy osobiście składać w biurze Gł. Pełnomocnika frontu P. T. C. K. hotel krakowski od 9—1.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego, Towarz. akcyjnego we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 27 grudnia 1919 r. o godzinie 5 po południu w lokalu Banku, przy ul. Trzeciego Maja 1. 5.

Na porządku obrad:

Wnioski Rady zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego oraz zmian statutu Banku.

P. T. Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższym Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje wraz z kuponami, bieżącymi najpóźniej do dnia 13 grudnia 1919 r. We Lwowie: w Kasie Banku, w Krakowie i Lublinie w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 25 listopada 1919.

Rada Zawiadowcza Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego Towarz. akcyjnego we Lwowie.

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska 1. 33.

Kaszel, chrypka, duszność usuwają „Pastyłki Belgijskie” z marką „Kogut”. Zadać w Aptekach i Składach Aptecznych. Hurtownie: W. G. Muszyński Przemyśl. 5558 5-30

Agencja Kostiuka, Kopernika 19 umieści urzędników agronomicznych, lasowych, kancelaryjnych, manipulantki, sklepowe, nauczycielki, wszelką doborową służbę dworską, miastową, do wojskowości, restauracyjną, kawiarnianą. 5761

Zastawy
Bijuterja, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stłowe, przyjmując do zastawu udziela najwyższych zaliczek
Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy
ul. Legionów 1. 3, I. piętro, od godz. 10-1 i 3-5 po południu, w niedzielę od godz. 10-30-12. (832 64-83)

Niniejszem zawiadamiam P. T. Klientele, że po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej objąłem kierownictwo mej firmy

Biuro Spedycyjne Ludwik Zawadzki

Lwów, Sobieskiego 5, I. piętro

I wykonuję wszelkie agendy w zakresie przedsiębiorstwa wchodzące. 2-3 5555

Przez objęcie reprezentacji firmy „C. Hartwig, Tow. akc. w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, Skalmierzycach, Łodzi i Krakowie uskuteczniłem przeprowadzki do tych miejscowości pod nader korzystnymi warunkami.

Przewóz węgla i kartofli wozami pakowymi.

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

wydaje:

Prawa Państwa Polskiego

w opracowaniu prof. Wład. Leop. Jaworskiego

dotychczas wyszły:

Zeszyt I. prawo polityczne (od 1/2 1918 do 1/2 1919)

Cena 40 K z przesyłką pocztową 42 K

Zeszyt II. prawo polityczne (od 1/2 do 1/2 1919)

Cena 45 K z przesyłką pocztową 47 K

Dalsze zeszyty w przygotowaniu.

Zamówienia przyjmuje Krak. Spółka wydawnicza Kraków, ul. Gołębia 20 i wszystkie księgarnie.



Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznym położeniu, chora, prosi serca litosciwie o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego 1. 7.

Pojedyncze egzemplarze

„Gazety Lwowskiej”

nabywać można

w Ekspedycji „Gazety Lwowskiej”,

ul. Czarnieckiego

1. 12, parter.